Zjednoczenie narodu francuskiego jest dokonane

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski: tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 6, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak: tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter: tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz: działu sportowego — Stefan Śliwiński: działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 97 | Wydanie Ł. | Rok 69 | Czwartek, dnia 27 kwietnia 1939

Czy gabinet brytyjski uchwali dziś

Przymusową służbę wojskową w Anglii?

Ważne posiedzenie gabinetu brytyjskiego — Wielka doniosłość czwartkowego posiedzenia Izby Gmin — O powrocie Hendersona do Berlina — Ambasador francuski wraca także do Berlina

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Obecny tydzień — jak wynika z różnych doniesień, nadchodzących z Francji — uważany tam jest za bardzo ważny.

Do piątku powinny być osiągnięte ostateczne wyniki akcji obronnej mocarstw zachodnich oraz należy oczekiwać wyjaśnienia stanowiska Sowietów. Z drugiej strony będzie się można również zorientować w wynikach kontrofensywy dyplomatycznej mocarstw „osi". Od powodzenia tych dwóch akcyj zależeć będzie prawdopodobnie stanowisko, jakie w swej mowie zajmie Hitler.

Prasa francuska omawia obszernie zagadnienie wprowadzenia w Anglii powszechnej służby wojskowej, stwierdzając, iż dałoby to zagrożonym narodom poczucie skuteczności wojskowej interwencji W. Brytanii. Wspomniana sprawa jest znów prawie że naczelnym zagadnieniem politycznym. Dzienniki w doniesieniach z Londynu informują, że decyzja ma zapaść w niedługim czasie.

O powrocie amb. Hendersona

Sporo komentarzy wywołała również wiadomość o powrocie amb. Hendersona do Berlina. Oba rządy po przeprowadzeniu wymiany zdań uznały, że obecność ich ambasadorów w Rzeszy przed zapowiedzianym przemówieniem Hitlera może być pożyteczna.

Anglia, wysyłając Hendersona — pisze „L'Intransigeant" — uczyniła pewnego rodzaju gest łagodzący. W żadnym jednak wypadku — jak podkreślono w kołach politycznych Paryża — powrotu tego nie należy tłumaczyć jako osłabienia stanowiska wobec akcji politycznej Niemiec, lecz raczej jako wyraz przygotowującego się przeciwstawienia dyplomatycznego ze strony angielskiej i francuskiej.

Równocześnie jednak odzywają się też głosy w stolicy Francji, wyrażające niezadowolenie z tego kroku W. Brytanii. Nie pochwalają go też w Waszyngtonie, twierdząc, iż obecnie nie może być mowy o przyśpieszeniu powrotu amb. Kennedy do Berlina.

Gabinet już raz radził...

Jak donosi PAT z Londynu, wszystkie dzienniki wtorkowe podkreślają, że wczorajsze wieczorne posiedzenie gabinetu, poświęcone omówieniu szczegółów preliminarza budżetowego, który dziś wniesiony zostanie do Izby Gmin przez kanclerza skarbu, trwało dłużej niż zwykle tego rodzaju debaty, gdyż aż 2 godziny i 15 minut. Prasa twierdzi, że większa część narad poświęcona była sprawie przymusowej służby wojskowej i zgodna jest co do tego, że gabinet stanął na stanowisku konieczności zaprowadzenia w jakiejś formie tego przymusu.

Sprawa załatwiona będzie ostatecznie w środę. Przypuszczalnie w czwartek po południu w Izbie premier złoży w tym względzie doniosłe oświadczenie.

Na razie przymusowe ćwiczenia

Według przewidywań „News Chronicle" gabinet przyjął zasadę przymusowych ćwiczeń dla młodzieży, co byłoby krokiem wstępnym do wprowadzania późniejszej przymusowej służby wojskowej.

„Daily Mail" donosi, że rząd uchwalił wczoraj wprowadzenie przymusowej służby najpierw dla mężczyzn od 18 do 20 lat.

„News Chronicle" twierdzi, że 19-linie wciągnięci będą do armii terytorialnej, która zwiększy się do 300 tys. ludzi. Poza tym gabinet angielski postanowił wprowadzić obowiązkowe ćwiczenia dla młodzieży.

Wielka Brytania ostrzega Niemców

Londyn. (PAT) Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytania w sprawie koncentracji wojsk hiszpańskich w pobliżu Gibraltaru, podsekr. stanu Butler oświadczył:

„Według informacyj, jakie otrzymaliśmy, niedawne ruchy wojsk w Hiszpanii południowej były naturalną konsekwencją zarządzeń demobilizacyjnych. Rząd brytyjski nie zwracał się o żadne wyjaśnienia w tej sprawie, ani ich nie otrzymywał."

Na zapytanie jednego z posłów czy posiłki posłane do Gibraltaru są wystarczające, Butler odpowiedział:

„Nie mogę odpowiadać za ministra obrony narodowej, uważam jednakże, iż zarządzenia te są wystarczające."

Odpowiadając na dalsze pytania, Butler oznajmił, iż rząd brytyjski przywiązuje duże znaczenie do utrzymania obecnego stanu rzeczy w strefie Tangeru.

Odpowiadając na zapytanie deput. Attlee, premier Chamberlain oświadczył:

„Amb. Henderson został wezwany w celu złożenia sprawozdania, a następnie korzystał z krótkiego urlopu, po zakończeniu którego powrócił, by objąć swe funkcje."

Na zapytanie, czy powrót Hendersona oznacza w jakikolwiek sposób, że rząd brytyjski zgodził się na aneksje Czecho-Słowacji, Chamberlain odpowiedział:

„Oczywiście nie."

Na zapytanie, czy premier może uczynić dalsze oświadczenia na temat sytuacji międzynarodowej Chamberlain powiedział, iż zależy to od rozwoju różnych rozmów, toczących się obecnie pomiędzy rządem brytyjskim a innymi rządami. Skoro tylko to będzie możliwe — powiedział Chamberlain — udzielę Izbie wszelkich możliwych informacyj.

Na zapytanie czy rząd postanowił uznać to co zaszło w Albanii, Chamberlain odpowiedział przecząco.

Jakich instrukcyj udzielono amb. Hendersonowi

Z wiarygodnego źródła donoszą, że sir Henderson powrócił do Berlina z instrukcję, aby natychmiast zażądać widzenia się z min. Ribbentropem i, o ile to możliwe, z Hitlerem, oraz marsz. Goeringiem. Wszystkim trzem ambasador brytyjski przedstawić ma w sposób stanowczy i wyraźny, że W. Brytania całkowicie popiera inicjatywę prez. Roosevelta, do której przywiązuje największą wagę i że uważałaby za rzecz godną pożałowania, gdyby rząd niemiecki inicjatywę tę potraktował negatywnie. Spowodowałoby to wzrost napreżenia międzynarodowego i mogłoby mieć fatalne skutki.

Rząd W. Brytanii gotów jest w każdej chwili, tak oświadczyć ma Henderson, do podjęcia z Niemcami rozmów na płaszczyźnie, wysuniętej przez prez. Roosevelta, uważając, że na płaszczyźnie tej słuszne interesy Niemiec nie mogą być pominięte. W międzyczasie jednak wobec niewątpliwego naprężenia międzynarodowego, będącego następstwem wojskowej aneksji Czecho-Słowacji przez Niemcy, i wobec konsekwencyj, jakie rząd brytyjski wyciągnąć musiał z tej sytuacji dla sprawy obrony pokoju, W. Brytania widzi się zmuszoną zaprowadzić pewnego rodzaju służbę przymusową o charakterze wojskowym, aby wzmocnić swoją armię. Zarządzenia te, podobnie jak cały program uzbrojeniowy rządu brytyjskiego, mają charakter wybitnie defensywny, co amb. Henderson ma z naciskiem oświadczyć:

„Polityka rządu brytyjskiego, zmierzająca wszelkimi środkami do utrzymania pokoju, nie powinna być przeto komentowana jako zmierzająca do okrążenia Niemiec."

W brytyjskich kołach miarodajnych podkreślają, że instrukcja, udzielona Hendersonowi, nie jest pomyślana jako nowa oferta pokojowa, lecz jako ostrzeżenie zwłaszcza przed piątkowym przemówieniem kanclerza Hitlera.

Wspólnie z Francją

Ambasador brytyjski w Paryżu sir Eric Phipps dokonał z polecenia swego rządu formalnej demarche wobec rządu francuskiego, wyjaśniając pobudki kroku brytyjskiego i treść instrukcji, udzielonej Hendersonowi

Gorące mleko



„I chciałyby i boją się..."

Zjednoczenie narodu francuskiego jest faktem dokonanym

Na konferencji prasowej min. De Monzie udzielił dziennikarzom szeregu informacyj, dotyczących stosunków wewnętrznych Francji oraz stosunków handlowych polsko-francuskich

Warszawa. (PAT) Na odbytej dziś konferencji prasowej po odczytaniu swej deklaracji min. de Monzie udzielał odpowiedzi na zapytania obecnych dziennikarzy.

Zapytany o ogólne nastroje we Francji minister oświadczył, że w błędzie są ci wszyscy, którym się wydawało, że Francja znajduje się w stanie upadku i rozprzężenia. Minister przytoczył jako bardzo znamienny dla stanu umysłów we Francji niedawny fakt, związany z jego resortem ministerialnym: w dniu strajku powszechnego dn. 30 listopada r. ub. wszystkie pociągi kursowały normalnie, bez żadnych opóźnień. W poprzednich latach do strajków przystępowało 80 do 100 tysięcy ludzi, ostatnio zaś zastrajkowało zaledwie kilkuset pracowników.

Min. de Monzie stwierdził, że zjednoczenie narodu francuskiego jest faktem dokonanym. Nastąpiło ono nie w drodze koncentracyj stronnictw politycznych, ale z dołu, przez spontaniczną jednomyślność społeczeństwa. Nie zdziwi to nikogo, kto znał Francję. Francja nie jest wojownicza, jest głęboko przywiązana do pokoju, ale gdy zachodzi tego konieczność zdecydowana jest powziąć decyzję, jakich wymaga sytuacja. Dowodem tego, zdaniem min. de Monzie, jest nadzwyczaj spokojny i sprawny przebieg powołania pod broń kilku roczników, co — jak wiadomo — odbyło się bez afiszów mobilizacyjnych.

Na pytanie o perspektywy traktatu handlowego polsko - francuskiego minister wyraził opinię osobistą o charakterze ogólnym, stwierdzając, że obecnie obowiązujące umowy handlowe wymagają rewizji jako zbyt skomplikowane. Należy dawać pierwszeństwo koniecznościom praktycznym, przed literą prawa. Minister nie chce uprzedzać wypadków, może jednak oznajmić, że istnieją możliwości rokowań na temat udziału kapitału francuskiego w elektryfikacji Polski. Przy sposobności min. de Monzie poruszył sprawę działalności kapitału francuskiego w Polsce. Świat gospodarczy francuski może ofiarować Polsce swoje usługi na określonych warunkach, które zainteresowane koła polskie mogą przyjąć lub odrzucić zależnie od tego, co im ofiarują inni. Działalność Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego w ciągu ostatnich 8 lat może służyć za przykład szczęśliwego rozwiązania zagadnienia współpracy kapitału zagranicznego z państwem, na którego terenie pracuje.

Zapytywany o stan lotnictwa francuskiego i o słuszność krytyk, jakie kierowane były w tym względzie pod adresem poprzednich rządów, minister określił te krytyki jako przesadne. Prace nad intensywnym rozwojem sił lotniczych rozpoczęto wprawdzie zbyt późno, wynikające stąd braki są jednak w szybkim tempie wyrównywane.

Gen. Franco chce utrzymać przyjazne stosunki z Francją

Marsz. Petain otrzymał takie zapewnienie od min. Jordany

Paryż. (PAT) „Le Matin" ogłosił następującą depeszę z Hendaye, nadesłaną do „Daily Mail":

„Z bardzo dobrego źródła donoszą, że marsz. Petain otrzymał od hiszpańskiego min. spraw zagr. Jordany zapewnienia, według których:

1) Defilada zwycięstwa odbędzie się w Madrycie 15 maja,

2) Wszyscy ochotnicy włoscy i niemieccy opuszczą Hiszpanię w końcu maja,

3) Gen. Franco przywiązuje jak największą wagę do utrzymania przyjaznych stosunków z Francją i nie uważa się za związanego z mocarstwami osi na wypadek agresji.

Według doniesień z Madrytu w defiladzie „zwycięstwa", która odbędzie się w Madrycie 15 maja, weźmie udział 120 do 150 tysięcy żołnierzy. Defilada będzie trwała od 3 do 6 godzin.

Moskwa żąda gwarancji granic wschodnich

Londyn. (Tel. wł.) Jak słychać, Moskwa zażądała od Anglii zagwarantowania granic wschodnich. (w)

Rzym przyjmuje wizyty

Rzym (Tel. wł.) Agencja „Stefani" donosi, że rumuński minister finansów przybędzie do Rzymu 11 maja na oficjalny 3-dniowy pobyt. Wizyta regenta Jugosławii Pawła w Rzymie odbędzie się w dniu 9 maja. (w)

Złoto odpływa do Ameryki

Nowy Jork (PAT). „Federal Reserve Board" ogłasza, że w ciągu poniedziałku przywieziono z zagranicy do Stanów Zjedn. A. P. 22.475.000 dol. złota, pochodzącego głównie z W. Brytanii, Holandii i Indyj. Równocześnie podano do wiadomości, że przesyłki złota do Ameryki osiągnęły w poniedziałek sumę 72 miln. dol.

Pożyczka niemiecka dla Jugosławii

Londyn. (Tel. wł.) Według wiadomości nadchodzących z Berlina, Niemcy udzielą kredytu Jugosławii w wysokości 10 miln. sterlingów, które mają być spłacone w ciągu 5 lat i przeznaczone są na dostawę broni i amunicji.

Anglia i Francja panują nad Morzem Śródziemnym

Stosunek sił — Połączone floty Anglii i Francji łatwo mogą opanować położenie

(d) Paryż (PAT) „L'Intransigeant" przynosi rozważania nadzwyczajnego wysłannika z Londynu na temat opinii angielskich kół morskich co do ewentualnego zatargu na Morzu Śródziemnym. Autor przedstawia jednocześnie stanowisko Francji i Anglii wobec zagadnień śródziemnomorskich, podkreślając, że admiralicja brytyjska jest przekonana, iż połączone floty mogą łatwo opanować położenie.

Określając bliżej dane strategiczne na Morzu Śródziemnym autor zaznacza, że w razie wybuchu zatargu niewątpliwie marynarka angielska przede wszystkim przeprowadzi zamknięcie Gibraltaru i Suezu oraz ustanowi blokadę przeciwnika. Z kolei połączone floty angielska i francuska przystąpią do akcji, opierając się na licznych bazach rozsianych po całym Morzu Śródziemnym.

Dwie główne dotychczas bazy Malta i Gibraltar straciły dużo na znaczeniu ze względu na rozwój lotnictwa. Posiadają one jednak wartość defensywną. Natomiast Aleksandria stała się główną podstawą działania floty brytyjskiej we wschodniej części Morza Śródziemnego. Również w tej części poważną rolę odegrałyby Haifa, Cypr oraz Kreta.

O ile chodzi o stan porównawczy sił włoskich i połączonych flot angielskiej i francuskiej, autor oświadcza, że francuska, chociaż ustępuje włoskiej pod względem łodzi podwodnych, góruje jednak nad nią znacznie liczbą innych okrętów. Autor kończy swe wywody konkluzją, że koła wojskowe Anglii mają nadzieję, iż Włochy rozumieją dobrze swe trudne położenie na Morzu Śródziemnym i że będą umiały w odpowiedniej chwili wyciągnąć z tego konsekwencje.

Francja się broni przed propagandą zagraniczną

Dekret wprowadzający kontrolę nad funduszami, otrzymywanymi z zagranicy

Paryż. (PAT) Dziś opublikowano dekret, mający na celu zapobieżenie propagandzie zagranicznej. Na zasadzie tego dekretu, każdy kto otrzymuje z zagranicy pod jakąkolwiek bądź formą fundusze na propagandę polityczną, podlega karze od 6 miesięcy do 5 lat więzienia oraz grzywnie od tysiąca do 10 tysięcy franków. Artykuł drugi tego dekretu przewiduje obowiązek zgłoszenia w ciągu 8 dni wszelkich sum otrzymywanych z zagranicy i przeznaczonych na zasilanie wychodzącej we Francji Prasy. Nie stosujący się do tego rozporządzenia karani będą grzywną od 100 do 1000 franków.

Zwołanie piątkowego posiedzenia Reichstagu

Berlin. (PAT) Dziś ukazał się dekret podpisany przez feldmarszałka Goeringa, zwołujący Reichstag na godz. 12 w dniu 28 kwietnia. Jedynym punktem porządku dziennego będzie wysłuchanie deklaracji rządu Rzeszy. Posiedzenie odbywać się będzie w gmachu opery Krolla. W posiedzeniu po raz pierwszy udział wezmą przedstawiciele Kłajpedy oraz protektoratu Czech i Moraw.

Berlin (PAT). Uroczyste posiedzenie Reichstagu, na którym kanclerz Hitler wygłosi swoje przemówienie, odbędzie się w piątek dn. 28 bm. o godz. 12 w południe. W czasie przemówienia kanclerza, które transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Rzeszy, zamknięte będą wszystkie biura i sklepy.

Dopiero za parę dni

Berlin. (Tel. wł.) Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakomunikowało wczoraj w południe amb. Hendersonowi, iż min. Ribbentrop przyjmie go dopiero za parę dni. Bliższej daty przyjęcia nie podano. Koła poinformowane przypuszczają, że Henderson wyraził już chęć przeprowadzenia rozmowy z Ribbentropem, a jak słychać, Ribbentrop przyjmie go dopiero po przemówieniu Hitlera w Reichstagu. Koła zbliżone do rządu komentują chęć rozmowy Hendersona następująco: Ribbentrop nie ma dowodu na to, że Henderson ma coś ważnego do zakomunikowania. (w)

Wołoszyn w Berlinie

Berlin (Tel. wł.) W schronisku św. Jadwigi w Berlinie zatrzymał się ks. Wołoszyn, b. prezes Rady Ministrów Rusi Zakarpackiej, który na liście gości wpisał się jako prezydent Ukrainy Zakarpackiej z siedzibą w Puszcie. (w)

Ambasador Francji jedzie do Berlina

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi: premier Daladier przyjął dziś rano ambasadora Francji w Berlinie Coulondre, który wieczorem opuszcza Paryż, udając się na swój posterunek.

Odpowiedź Danii

Kopenhaga. (PAT) Oficjalnie donoszą, iż rząd duński zapytany przez rząd niemiecki, czy wpływał na wysłanie orędzia Roosevelta oraz czy Dania czuje się zagrożona przez Niemcy, odpowiedział na oba pytania negatywnie.

Min. Gafencu w Londynie

Rozmowy z lordem Halifaxem i premierem Chamberlainem

Londyn. (PAT) Min. Gafencu przyjęty był dziś przez parę królewską śniadaniem w pałacu Buckingham. W godzinach przedpołudniowych min. Gafencu nie odbył rozmów z premierem Chamberlainem i min. Halifaxem, jest jednak rzeczą prawdopodobną, iż przeprowadzi je dziś po południu.

Wśród osób zaproszonych na śniadanie w pałacu Buckingham znajdowali się min. Halifax, lord Lloyd, Oliver Stanley, Vansittart, Butler i amb. rumuński Tilea.

Londyn. (PAT) Min. Gafencu przed udaniem się do pałacu Buckingham przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Po południu min. Gafencu odwiedził premiera Chamberlaina w Izbie Gmin.

Rozmowy angielsko-rumuńskie obejmują ogólny przegląd sytuacji europejskiej i gwarancje angielskie udzielenia pomocy Rumunii na wypadek zagrożenia jej niepodległości.

Przed wizytą brytyjskiej pary królewskiej w Ameryce

Możliwość odroczenia obrad parlamentu oraz ogłoszenia rozejmu politycznego

Ottawa (PAT). W celu godnego przyjęcia brytyjskiej pary królewskiej, której przyjazd do Kanady spodziewać się ma w przyszłym miesiącu, parlament kanadyjski zamierza ogłosić rozejm polityczny. Obszernie rozważana jest już sprawa czy parlament powinien tymczasowo odroczyć swe narady, czy też zakończyć. Premier Mackenzie King oświadczył, że parlament powinien zawiesić swą działalność, aby dać możność wszystkim członkom izby niższej i senatu złożenia hołdu parze monarszej. Premier motywował następnie swe stanowisko powszechną opinią kraju, która domaga się zaprzestania walk partyjnych w parlamencie i w całej Kanadzie podczas podróży brytyjskiej pary królewskiej. Ogłoszony rozejm posiadałoby tym większe znaczenie, że według przewidywań rząd ogłosić ma jesienią powszechne wybory.

Włoski statek dla Sowietów

Liworno (PAT). Agencja Stefani donosi, że ubiegłej nocy odpłynął z Liworno do Odesy statek sowiecki „Taszkent", typu Awizo. Statek ten wybudowany został w stoczni w Liworno na zamówienie rządu sowieckiego i wykazał podczas prób, że jest najszybszym statkiem tego typu na świecie.

ZZZ będzie „świętował" 1 maja

Warszawa. (Tel. wł.) Wydział Centralny ZZZ uchwalił pracować w dniu 1 maja i ofiarować zarobek z tego dnia na Fundusz Obrony Narodowej.

Przeciwko tej uchwale wypowiedział się prezes Moraczewski, który też poda łsię do dymisji, co następnie cofnął. Rada naczelna, zwołana przez Moraczewskiego, zawiesiła uchwałę Wydziału Centralnego co do nieświętowania 1 maja. ZZZ zatem będzie świętował w dniu 1 maja. Pracę prowadzić będą jedynie wytwórnie wojskowe.

Tego rodzaju uchwała Rady Naczelnej pociągnęła za sobą ustąpienie 6 członków Wydziału Centralnego ZZZ. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

Komuna podnosi głowę

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że mimo rozwiązania przez Komintern Komunistycznej Partii Polski (K. P. P.) działalność komunistów w Polsce nie ustała, lecz poszła innymi drogami, zastosowano inny system. Obecnie, chociaż partia nie została jeszcze zorganizowana, obserwujemy wśród komunistów nowe przejawy żywotności.

Działacze komunistyczni wyrażają nadzieję, że po XVIII zjeździe rosyjskiej partii komunistycznej, jaki odbył się w marcu rb. w Moskwie, zostanie powołana do życia K. P. P. i otrzyma zupełnie nowe formy organizacyjne.

Na razie działacze komunistyczni przygotowują grunt do przyszłej akcji. W tym celu odbywają między sobą konferencje i dążą do opanowania mas robotniczych. Przenikają więc do legalnych organizacyj robotniczych, gdzie starają się zachowywać wzorowo, stosować do wszelkich zarządzeń władz organizacyjnych, jednym słowem zyskać zaufanie najszerszych mas.

Na razie więc działalność ta nie przejawia się w żadnych zewnętrznych wystąpieniach, tym nie mniej jest wysoce szkodliwą i trzeba zapobiegać jej w zarodku. Opanowanie bowiem mas robotniczych przez zamaskowanych komunistów w przyszłości może sprawić wiele niespodzianek. Dla tym większego zamaskowania się komuniści nie zamierzają występować samodzielnie w dniu 1 maja, natomiast mają brać udział wśród członków P. P. S. i klasowych związków zawodowych.

Dowodem pewnego ożywienia roboty komunistycznej w Polsce i przygotowań do nadania tej robocie form organizacyjnych może być również fakt stworzenia świeżo przy Międzynarodówce Komunistycznej — „inicjatywnej grupy dla spraw polskich". Organizacja ta mająca swą siedzibę w Paryżu przystąpiła do opracowywania „biuletynów informacyjnych" w języku polskim, które kolportowane są wśród komunistów w Polsce. Zaznaczyć należy, że swego czasu podobna literatura komunistyczna wydawana była w Czecho-Słowacji. Po rozwiązaniu K. P. P. i prawie jednoczesnych zmianach sytuacji politycznej w Czechach, zaprzestano wydawania druków komunistycznych przeznaczonych dla Polski. Obecnie wydawane biuletyny w Paryżu są pewnego rodzaju drogowskazami w robocie komunistów w Polsce.

W jednym z numerów tego biuletynu omówiono sytuację po rozwiązaniu K. P. P., podkreślając konieczność tego kroku dla dobra sprawy i zapowiedziano zorganizowanie władz partyjnych w chwili, gdy Komintern stwierdzi odpowiednie warunki w Polsce do stworzenia organizacji. Artykuł ten zakończono słowami: „sprawa ruchu komunistycznego w Polsce nie została zapomniana ani odłożona na chwilę".

W innym numerze biuletynu wykorzystano sytuację międzynarodową i w artykule „O cześć wam, panowie magnaci" uderzono na alarm w obronie niepodległości Polski (!?), występując przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Oczywiście, nawołuje się do sojuszu Polski z Rosją Sowiecką. Poza tym w innych artykułach komuniści występują w obronie Żydów, wskazując, że są oni „ofiarami faszyzmu".

Z tych kilku przykładów widzimy, że komuna usiłuje odzyskać utracone pozycje, wyzyskując sytuację międzynarodową. Żydzi przy tym również pragną upiec swoją pieczeń.

Mamy jednak nadzieję, że wysiłki „inicjatywnej grupy" pójdą na marne. Masy robotnicze w Polsce obecnie są już na tyle uświadomieni, że nie pójdą na lep międzynarodowych frazesów. Należy tylko zawczasu demaskować zamiary komunistów i uświadamiać o tym szersze masy, wśród których komuna szuka odżywczych soków.

GROT.

ŻYCIE POLITYCZNE

W CZWARTĄ ROCZNICĘ

Dzień 23 kwietnia rb. był **czwartą rocznicą obowiązywania obecnej naszej konstytucji. Konstytucja kwietniowa** ma jeszcze w swej historii dwie inne daty, a mianowicie terminy jej **dwukrotnego uchwalenia przez Sejm;** data uchwały Senatu nie ma większego znaczenia politycznego.

Dnia 26 stycznia 1934 r. wyznaczone zostały **obrady Sejmu nad tezami, opracowanymi przez komisję konstytucyjną.** Kluby opozycyjne uważały obradowanie **nad tezami, a nie nad projektem ustawy** za **niezgodne z regulaminem** i po złożeniu odpowiednich oświadczeń **wycofały się** z dalszej rozprawy. Przedstawiciele BBWR mimo to wygłosili swoje przemówienia i wtedy nastąpiła **bardzo ciekawa chwila,** którą warto dziś przypomnieć.

Marszałek Sejmu Świtalski zarządził przerwę w posiedzeniu, podczas której odbyła się **narada sztabowa** z udziałem pp.: Janusza **Jędrzejewicza** jako premiera, Walerego **Sławka** jako prezesa BBWR, Stanisława **Cara** jako referenta konstytucji, Aleksandra **Prystora** i marszałka **Świtalskiego.** Na tej naradzie zapadła znana **decyzja uchwalenia konstytucji bez udziału opozycji w trybie skróconym przez zamianę tez na artykuły ustawy konstytucyjnej.**

W parę minut po wznowieniu posiedzenia mimo sprzeciwu posła Strońskiego **nowa konstytucja była uchwalona w drugim i trzecim czytaniu,** a w kilka dni potem odbyło się jeszcze jedno posiedzenie, na którym **przyjęto protokół poprzedniego, zakwestionowanego formalnie przez opozycję.**

W Senacie projekt sejmowy referował i zaopatrzył poprawkami **sen. Rostworowski.** Z tymi poprawkami **projekt powrócił jeszcze do Sejmu** i tutaj znowu zaznaczyła się rola marszałka Świtalskiego, który uznał, że do **przyjęcia poprawek konstytucyjnych,** które poczynił Senat **wystarczy** jak przy każdej innej ustawie, **zwykła większość,** gdy kluby opozycyjne dowodziły, że **uchwała w sprawie brzmienia nowej konstytucji** powinna być powzięta przez **co najmniej 2/3 obecnych** na posiedzeniu posłów, czyli **przez kwalifikowaną większość.**

P. Świtalski utrzymał swoją interpretację i po przeprowadzeniu głosowania stwierdził **przyjęcie przez Sejm poprawek Senatu i zakończenie prac nad konstytucją.** Stało się to **w nocy 23 marca 1935 r.**

Tak oto przedstawia się **historia** faktu. Warto wspomnieć tu **los twórców. Sławek i Car już nie żyją, Jędrzejewicz i Świtalski — na emeryturze, sen. Rostworowski** znalazł się wraz z innymi konserwatystami **w niełasce, sen. Prystor jedynie** utrzymuje się **z trudem na powierzchni życia politycznego. Twórcy konstytucji** więc **nie realizują dziś jej zasad.** Charakterystyczne!

Realizuje je natomiast — „Ozon", który w swojej deklaracji ideowo - politycznej uznał **konstytucję kwietniową za podstawę swojej ideologii.** Treść tej deklaracji, głoszonych przez **„Ozon" haseł i ciągle powoływanie się na konstytucję — to bardzo charakterystyczny przejaw naszego życia politycznego.**

WZAJEMNE ZROZUMIENIE MIĘDZY POLSKĄ I ESTONIĄ

Ostatnia wizyta naczelnego wodza armii estońskiej, gen. Laidonera, dała sposobność do wymiany poglądów na temat **wzajemnych stosunków Polski i Estonii.**

Gen. Laidoner w wywiadzie udzielonym prasie polskiej bardzo przychylnie przede wszystkim oceniał **naszą armię, jej organizację i doskonałe jej wyszkolenie.** Stwierdził również na miejscu **olbrzymie postępy w rozwoju polskiego przemysłu wojennego.** Gościowi estońskiemu zaimponowało **niewzruszone zdecydowanie i gotowość obronna całego narodu polskiego przeciw jakiejkolwiek agresji zbrojnej.**

W sprawie stosunków polsko-estońskich gen. Laidoner stwierdził, iż aczkolwiek Polska jest wielkim a Estonia niewielkim państwem **obu krajom mogą jednak zagrażać wspólne niebezpieczeństwa.** Podkreślając, iż **między Polską i Estonią panuje pełne wzajemne zrozumienie,** gen. Laidoner stwierdził: **„Nie istnieją między nami żadne przymierza, ani żadne pisane traktaty — są one zbyteczne, gdyż możliwe niebezpieczeństwa stawiają nas przed wspólnymi zagadnieniami".**

Stwierdzenie powyższe wskazuje na **daleko idące zacieśnienie stosunków polsko-estońskich.** Polityka estońska istotnie rzadko posługuje się formalnymi traktatami i przymierzami. Poza układem z Łotwą **Estonia nie posiada żadnych sojuszów.** Tym**ż**e oświadczenie gen. Laidonera, czołowej po[st]aci Estonii, posiada **poważne znaczenie dla aktualnego układu polityki zewnętrznej.**

We wspomnianych przez gen. Laidonera **zagrażających wspólnie niebezpieczeństwach,** należy rozumieć te niebezpieczeństwa, które **zarówno Polsce jak i Estonii zagrażają od strony niemieckiej zachłanności. Państwa bałtyckie,** a więc Litwa, Łotwa, Estonia, a nawet Finlandia — **w planie niemieckich zamierzeń wyznaczają drogę pochodu imperializmu niemieckiego wzdłuż brzegów Bałtyku na północ.**

Groźbą pochodu tego **państwa bałtyckie będą się czuły coraz bardziej zagrożone.** Świadczy o tym oświadczenie gen. Laidonera, iż **w sprawie bezpieczeństwa i pokoju identyczne z Estonią stanowisko zajmuje Finlandia i Łotwa. Groźba** ta stała się ostatnio **tym wyraźniejsza, że Niemcy po zajęciu Kłajpedy uczyniły z niej bazę zbrojnych sił morskich,** przekreślając dotychczasowe jej znaczenie handlowe. W tej sytuacji Kłajpeda staje się **punktem wypadowym ewentualnej agresji niemieckiej skierowanej na państwa bałtyckie.**

Roman Dmowski mówi:

Polska doby obecnej wraca do tej roli dziejowej, jaką odegrało państwo Piastów. Powstało ono i wzrosło w walce z zalewem zachodnim, niemieckim, w walce z Cesarstwem, a następnie z Zakonem Krzyżackim. Osłabienie i upadek roli cesarstwa w Europie oraz stanowcze zwycięstwo Polski nad Zakonem pozwoliły jej odwrócić uwagę od Zachodu i skierować wszystkie siły państwa Jagiellonów na Wschód, gdzie zostało ono wciągnięte w walkę z Tatarami, Turkami i Moskwą.

Po zmianach, jakie nastąpiły w Europie od ostatniego powstania, Wschód europejski przestał być groźnym, a natomiast głównem źródłem niebezpieczeństwa dla innych narodów, a także i dla samej Polski, stała się Europa Środkowa, niemiecka.

(„Niemcy, Rosja i kwestja polska")

Żydzi zmieniają wyznanie

W Krakowie opublikowane zostały ciekawe cyfry dotyczące zmiany religii przez Żydów.

Otóż w ub. roku zanotowano w Krakowie kilkadziesiąt wypadków przejścia Żydów na wiarę rzymsko-katolicką. Równocześnie duża liczba Żydów przeszła na bezwyznaniowość.

PRZEGLĄD PRASY

Echa uwięzienia red. Piszcza w Gdańsku

„Warsz. Dziennik Narodowy" pisze na marginesie tego faktu w artykule wstępnym m. in.:

Aresztowanie red. Edwarda Piszcza, stałego współpracownika „Orędownika", przez policję gdańską, która — jak wiadomo — przetrzymała go kilkanaście godzin i zwolniła dopiero na skutek stanowczej interwencji czynników polskich, — wywołało silne echo w prasie zarówno polskiej, jak za granicą.

„Wiadomość ta brzmiałaby jak urywek z romansu kryminalnego, gdyby nie okoliczność, że powodem porwania i uprowadzenia redaktora Piszcza jest jego dziennikarska i publicystyczna działalność, jego nieugięta walka o prawa i interesy polskie w Gdańsku oraz nieustanne przestrzeganie opinii polskiej przed agresywnymi zamiarami Niemiec. Uprowadzenie redaktora Piszcza jest przeto nie tylko zemstą pewnych kół niemieckich, ale i próbą sterroryzowania działaczy polskich, prowadzących, zresztą nie w Niemczech i nie na terenie Wolnego Miasta, ale w Polsce, działalność, nie odpowiadającą intencjom tych kół.

„Uprowadzenie redaktora Piszcza przypomina metody i czasy Fryderyka Wielkiego i Katarzyny, kiedy patrioci polscy byli porywani i wywożeni za swoją działalność, nie odpowiadającą zamiarom rządów, prowadzących politykę rozbiorów. Były to czasy ogromnego upadku sił i powagi naszego państwa. Mimo to wspomnienie tych metod do dnia dzisiejszego pali nas wstydem i wywołuje najwyższe oburzenie. Obecnie nie zniesiemy takiego postępowania, z której strony ono by nie pochodziło. Żaden zamach na prawa i bezpieczeństwo naszych obywateli nie może minąć bezkarnie. Tym bardziej nie może minąć bezkarnie mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych i próba wywierania za pomocą gwałtu i terroru wpływu na nasze przekonania i nasze postępowanie. Każda taka próba musi się spotkać ze strony polskiej z natychmiastową i stanowczą reakcją.

„Sprawa redaktora Piszcza jest tym bardziej charakterystyczna, że porwanie jego nastąpiło na terenie Wolnego Miasta Gdańska. W Gdańsku posiadamy szczególne uprawnienia, należy on do naszego obszaru celnego i znajduje się w swoistym stosunku prawnym wobec Polski. Obywatel polski na terenie Wolnego Miasta powinien się czuć równie bezpieczny, jak na terenie Rzeczypospolitej; zamach zaś dokonany w granicach Gdańska na jego wolność jest zdarzeniem szczególnego znaczenia. Jest on wyrazem tych nastrojów, jakie panują obecnie w Rzeszy i jakimi za pośrednictwem partii hitlerowskiej zarażone są władze Gdańska".

Agencja Telegraficzna „Express" donosząc o samym fakcie dodaje:

„W czasie przesłuchiwania wyjawniono powód aresztowania, a mianowicie, że red. Piszcz w ostatnich czasach miał rzekomo rozpowszechniać niezgodne z prawdą wiadomości o Gdańsku oraz kolportować na terenie Wolnego Miasta ulotki oddziału gdyńskiego Stronnictwa Narodowego, wzywające do subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej".

„Ilustr. Kurier Codzienny" dodaje do wiadomości o aresztowaniu red. Piszcza uwagi na temat niesłychanych trudności, na jakie napotykają w Gdańsku dziennikarze polscy i zagraniczni przy spełnianiu swoich obowiązków zawodowych.

„Narażeni są oni — pisze „I. K. C." — na ciągłe szykany i skrępowani w podawaniu informacyj, dotyczących już nie tylko spraw Wolnego Miasta, ale także Rzeszy Niemieckiej. Odnosi się to nie tylko do dziennikarzy, zamieszkałych w Gdańsku, ale i do tych, którzy są stałymi mieszkańcami Gdyni.

„Przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej zazwyczaj podlegają skomplikowanej kontroli, a częstokroć nawet ścisłej rewizji osobistej. Zdarzało się, że z tego powodu zatrzymani byli przez kilka godzin w gdańskich budkach granicznych, narażeni na szykany i na stratę czasu. Rzecz jasna, że wszelkie notatki i materiały prasowe w takich wypadkach były z reguły konfiskowane. Bywały także wypadki aresztowania dziennikarzy polskich, ale dotychczas zdarzało się to jedynie w stosunku do dziennikarzy, mieszkających stale na terenie Wolnego Miasta.

„Obecnie zdarzył się pierwszy wypadek aresztowania dziennikarza polskiego spoza Gdańska".

Obszerny komunikat o aresztowaniu red. Piszcza podało w poniedziałek radio paryskie, które m. in. doniosło, że jako powód aresztowania policja gdańska wymieniła działalność red. Piszcza także wśród dziennikarzy zagranicznych i rzekomo tendencyjne (!) **informanie** **ich** o sprawach gdańskich.

Interesy Niemiec i Włoch na Bałkanach

Według prasy włoskiej Niemcy dają do przywrócenia „austro - węgierskiej" jedności rynków, Włochy zaś do wyłącznego panowania na Adriatyku

(d) Rzym. (PAT). Prasa włoska w dalszym ciągu omawia wyniki spotkania weneckiego Ciano — Markowicz. „Lavoro Fascista" pisze, że Włochy, Jugosławia i Niemcy współpracować będą ze sobą na podstawie wyraźnego rozdziału interesów.

Polemizując przy tej okazji z tezą o parciu Niemiec ku Adriatykowi, dziennik włoski twierdzi, że Niemcy poruszają się od Alp Julijskich i Adriatyku w kierunku poziomym. Mimo dynamiki obu mocarstw napór niemiecki nie zderza się z naporem włoskim i oba fronty mogą doskonale się uzgadniać, uwzględniając przy tym interesy zaprzyjaźnionych państw naddunajskich. Zdaniem dziennika nie ulega wątpliwości, iż Rzesza Niemiecka powzięła obecnie inicjatywę zmierzającą do osiągnięcia tej jedności ekonomicznej, jaką stanowiły dawne Austro-Węgry. Obszar naddunajski został po wojnie podzielony na 7 części i 7 rynków ekonomicznych, które obecnie ulegają procesowi jednoczenia. Rzym posiada w tym procesie swą własną funkcję i własne interesy, które są przeważające, a nawet wyłączne na Adriatyku.

„Popolo d'Italia" pisze, iż po włączeniu Albanii do Imperium Włoskiego zaznaczyły Włochy na Bałkanach obecność w sposób bezpośredni. Obecność ta nie jest jednak powodem do niepokoju dla państw Bliskiego Wschodu, ponieważ Włochy reprezentują dla wszystkich czynnik równowagi i ładu. Włochy dokonają w Albanii reorganizacji portów i budowy dróg, co stwarza podstawę dla dobrego sąsiedztwa ze wszystkimi państwami bałkańskimi, a przede wszystkim z Jugosławią i Grecją. Przed Włochami otwiera się nowy rozdział historyczny na Bałkanach.

W Berlinie ogłaszają zwycięstwo

(d) Berlin (PAT). Rezultat wizyty ministra Markowicza w Wenecji wywołał tu zadowolenie i wykorzystywany jest do udowodnienia, iż państwa „prowadzące politykę okrążenia" poniosły dotkliwą porażkę. „Oś przeszła do ofensywy pokoju" — wołają w Berlinie.

W Białogrodzie

(d) Białogród (PAT). Koła urzędowe oświadczają, iż nie mają nic do dodania do komunikatu ogłoszonego po weneckich rozmowach ministrów Ciano i Markowicza. Koła te podkreślają przy tym, że stanowisko Jugosławii po rozmowach tych nie uległo żadnej zmianie.

Jugosławia nie ustąpiła całkowicie

Według prasy francuskiej Białogród nie dostosował polityki swej do państw „osi"

(d) Paryż. (PAT) „Temps" komentując w artykule wstępnym rozmowy weneckie pisze, iż — jak wynika z dotychczasowych informacyj — min. spraw zagranicznych Jugosławii nie zaangażował się zbyt daleko i zarezerwował zajęcie stanowiska na przyszłość, o czym ma świadczyć przede wszystkim fakt, że w Wenecji nie podpisano żadnego nowego układu. Z tego faktu łatwo wysnuć wniosek, że Jugosławia nie ustąpiła jeszcze całkowicie przed presją włosko-niemiecką, czyli że nie przystąpiła do paktu przeciwkominternowskiego i nie dostosowała polityki swej do polityki „osi" Berlin—Rzym.

„Temps" sądzi, iż manewry polityki włoskiej i niemieckiej koncentrują się na usiłowaniu doprowadzenia do zawarcia paktu węgiersko-jugosłowiańskiego. Chodzi tu o to, by pogodzić Budapeszt z Białogrodem i by Węgry wyrzekły się wszelkich rewindykacyj terytorialnych wobec Jugosławii.

„Trudno jest wyobrazić sobie — oświadcza „Temps" — by Jugosławia poszła na związanie się w tego rodzaju warunkami politycznymi z Węgrami, o ile by Rumunia — sojusznik Jugosławii z Ententy Bałkańskiej — nie otrzymała jednocześnie tych samych gwarancyj Węgier. Rozmowy weneckie stanowią więc charakterystyczny przejaw ofensywy dyplomatycznej Włoch i Niemiec na terenie Europy południowo-wschodniej".

Stolica Hiszpanii odżywa

Dziennie zawiera związek małżeński 650 par narzeczeńskich

(d) Madryt. (ATE). Po zajęciu Madrytu przez wojska narodowe, wzrosła w znacznym stopniu ilość małżeństw, zawieranych w kościołach. — 30.000 małżeństw cywilnych, zawartych podczas panowania „czerwonych" w Madrycie, zalegalizowało w kościele swe związki. Poza tym wiele par narzeczeńskich, które oczekiwały na zakończenie wojny domowej, postanowiło wstąpić w związki małżeńskie.

Według obliczeń w ciągu najbliższych dwóch miesięcy ilość małżeństw zawieranych w kościołach madryckich będzie wynosiła 650 ślubów dziennie. Ponieważ w całym Madrycie przebywa obecnie tylko dziesięciu kapłanów katolickich, śluby będą zawierane gromadnie.

Na FON i pożyczkę OPL

Warszawa (Tel. wł.) Społeczeństwo polskie nie ustaje w wielkim wyścigu ofiarności, subskrybując z entuzjazmem Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Wypadki powiększania zadeklarowanych kwot na P. O. P. są coraz częstsze. Oto znów firma Lewartowicz i Braude, która początkowo zadeklarowała 3.000 zł, podwyższyła deklarację do kwoty 5.000 zł.

Sp. akc. przemysłu cementowego „Wiek" poza zadeklarowanymi 15.000 zł zadeklarowała ostatnio dalsze 35.000 zł.

Zw. Rob. Przemysłu Metal. Oddział w Olkuszu przekazał 12.015 zł do komitetu Żwirki i Wigury, jako ofiarę na dozbrojenie lotnictwa.

31 firm zrzeszonych w Centr. Zw. Przem. Mydlarskiego w Polsce, subskrybowało pożyczkę na sumę 715.600

Fabryka portland-cementu „Wysoka" kwotę subskrypcyjną pożyczki podniosła o 30 tys. do łącznej kwoty 230.000 zł.

Zakłady ubezpieczeń zrzeszone w Zw. Zakładów Ubezp. zgłosiły subskrypcję P. O. P. w łącznej kwocie 1.569.500 zł.

Pelplin, 25. 4. (Tel. wł.) Chełmińska Kuria Biskupia subskrybowała na P. O. P. sumę 25 tysięcy zł, J. E. ks. biskup dr Okoniewski — 3 tys. zł, kapituła chełmińska 10 tys. zł, profesorowie Collegium Marianum 1.140 zł, uczniowie tego zakładu 650 zł oraz klerycy Seminarium Duchownego 450 zł.

Ks. biskup dr Okoniewski wydał odezwę do duchowieństwa diecezji chełmińskiej, wzywając do subskrybowania pożyczki przeciwlotniczej z zaznaczeniem, że wolno obecnie także oddać wolne kapitały kościelne na pożyczkę przeciwlotniczą. (w)

Artyści plastycy, zgrupowani przy Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i Polskim Tow. Artyst. w porozumieniu z czynnikami miarodajnymi, organizują pod przewodnictwem Wojciecha Kossaka i Tadeusza Cieślewskiego (ojca) — zbiórkę swych dzieł sztuki, które ofiarują na dozbrojenie lotnictwa.

W. Kossak złożył cenny dar — portret gen. broni K. Sosnkowskiego. Zadeklarowali swoje prace m. i. Tad. Cieślewski (ojciec), Tad. Cieślewski (syn), Stefan Modzelewski, Maciej Nehring, Wacław Piotrowski i St. Żukowski.

Projektowane jest następnie urządzenie wielkiej loterii, na której te cenne dary zostaną rozlosowane.

Hiszpania odrabia szkody wojenne

Burgos. (PAT) Rząd hiszpański wystosował do całego narodu apel, wzywając do składania na Skarb Narodowy złota pod wszelkimi postaciami. Ofiary takie są konieczne — głosi wezwanie — aby zastąpić olbrzymie wartości, jakie zostały wywiezione lub zrabowane w Hiszpanii w okresie wojny domowej, a przez to umożliwić dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego.

Odjazd Włochów

(d) Londyn. (ATE). Według doniesień z Madrytu, w niedzielę wieczorem opuściło Kadyks 1.237 ochotników włoskich. Legioniści włoscy odjechali na pokładzie transportowca „Calabria". Włosi byli entuzjastycznie żegnani przez tłumy publiczności.

Ostatni żołnierz księstwa Lichtenstein

Vaduz. (PAT) Ostatni żołnierz księstwa Lichtensteinu Andrzej Klieber zmarł dziś w wieku lat 95.

Murzyni — stali mieszkańcy Polski

Warszawa (Tel. wł.) Według oficjalnych danych w Polsce mieszka 2 Murzynów. Jeden z nich przybył z Kairu, a drugi z Kamerunu. Obaj zatrudnieni są jako robotnicy. (w)

Tajemnica lekarza

125)

Uważając, że piękność towarzyszki zaćmiewa jej wdzięki, dawała jej odczuć zależne stanowisko.

Dolores musiała ubierać się jak najskromniej i rzadko wychodzić z domu.

Zwykle jej miejsce było w pokoju dziecinnym, gdzie nie spotykała żadnej obcej twarzy.

Dolores sprawiało to przyjemność, łudziła się bowiem jeszcze, że mała Lea jest jej dzieckiem. Doznawała jednak ogromnej przykrości widząc, że hrabina traktuje jak najgorsze stworzenie.

Ilona zdecydowała się dzisiaj zabrać Dolores na przechadzkę, ponieważ schodząc przed kilku dniami ze schodów, wykręciła nogę i potrzebowała pomocy przy chodzeniu.

Dolores znosiła z niecierpliwością wszelkie upokorzenia, oczekując chwili, gdy będzie mogła zedrzeć maskę z twarzy swej dręczycielki.

Spełniała swój obowiązek, okazując Ilonie zimną grzeczność.

Ilona przy każdej sposobności ganiła swą towarzyszkę.

— Zręczność pani przedstawia dużo do życzenia — rzekła, gdy Dolores podała jej ramię przy wysiadaniu z powozu, prowadząc ją do domu. — Nie pędź! Czy nie widzisz pani, że mam chorą nogę?

Dolores nie odpowiedziała a wprowadziwszy ją do buduaru, spytała o dalsze życzenia.

— Dziękuję — rzekła Ilona posępnie. — Podaj mi pani książkę i zostaw mnie samą. Chętnie posłuchałabym czytania, ale głos pani nie jest sympatyczny. Idź pani do dziecka i staraj się żeby mi nie przeszkadzało.

Dolores podała żądaną książkę, a potem zbliżyła się do odejścia.

— Jeszcze jedno panno Gumpert — ozwała się Ilona. — Uważam sposób ubierania się pani za niegustowny. Ponieważ będziemy musiały jeszcze kilka razy razem wyjechać, proszę żebyś wybrała pani toalety mniej podpadające. Czyś nie zauważyła pani, że wszyscy panowie oglądają się za panią na przechadzce?

Dolores zbladła, a w oczach jej zabłysło oburzenie.

— Jak pani baronowa rozkaże — odpowiedziała hamując gniew — nie wiem jednak co by mogło podpaść w moim ubraniu.

Ilona poruszyła ręką.

— Jest jednak faktem, że zwracasz pani uwagę wszystkich mężczyzn. Jeżeli nie przyczyniła się do tego toaleta, cóż więc innego? Nie przypuszczam, aby zachowanie się pani...

— Pani baronowo! — przerwała gniewnie Dolores, podnosząc głowę.

— Kochana panno Gumpert! — rzekła Ilona, spostrzegłszy, że posunęła się za daleko. Nie irytuj się niepotrzebnie. Dałam pani do poznania mą wolę, bo jestem pewna, że tylko pani toaleta jest winna. Może pani odejść.

Zaledwie Ilona przerzuciła kilka kartek weszła służąca oznajmiając wizytę jakiegoś pana.

— Jak się nazywa? — spytała Ilona marszcząc brwi.

— Nie powiedział nazwiska, mówiąc, że się sam przedstawi baronowej.

— Nie wpuszczaj go, powiedz, że jestem cierpiąca i nie przyjmuję — zadecydowała Ilona.

Służąca wyszła z pokoju, wracając po chwili.

— Ten pan nie chce odejść, mówiąc że sprawa jego nie cierpi zwłoki.

Ilona zaniepokoiła się. Kto był tajemniczy nieznajomy?

Może baron?

— Jak wygląda ów pan? — spytała z zaciekawieniem.

— Wysoki z rudą brodą.

Ilona potrząsnęła głową. Nie, to nie baron.

— Wprowadź tego pana! — rozkazała. — Bądź jednak na blisko, oczekując mego dzwonka.

Dziewczyna wyszła. Ilona niespokojnie spoglądała na otwierające się drzwi, w których ukazał się Hut.

Nie poznała go w pierwszej chwili, zmieniła go bowiem broda.

— Uniżony sługa pani baronowej! — rzekł szyderczo.

Usłyszawszy jego głos, poznała go dopiero. Okrzyk przerażenia wyrwał się z jej piersi.

— Ach to pan, panie Hut! — rzekła, zapanowawszy nad sobą. —Jest to dla mnie prawdziwa niespodzianka, nie spodziewałam się bowiem ujrzeć pana tak prędko. Czego pan żądasz od mnie?

— Przede wszystkim dowiedzieć się o zdrowie łaskawej pani, dowiedziawszy się o jej pobycie w Ostendzie. Spodziewam się, że nie jesteś pani chora?

Ilonę przeszedł zimny dreszcz. Czuła, że pod uprzejmością Huta ukrywa się przebiegłość, złośliwość i nieprzyjaźń.

— Dziękuję, jestem zdrowa! — odpowiedziała. — Przejdźmy jednak do rzeczy. Co pana do mnie sprowadza?

— Widzę, że pani baronowej bardzo spieszno z załatwieniem naszych interesów — rzekł śmiejąc się. — Niech i tak będzie. Przyszedłem przestrzec cię, pani i sprzedać ci tajemnicę, która ochroni cię od niebezpieczeństwa.

— Dobrze — odpowiedziała Ilona. — Ile pan żądasz?

— Pięćdziesiąt tysięcy marek — odznajmił Hut.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przed pogrzebem ks. Domańskiego

Uroczystości żałobne w katedrze św. Jadwigi w Berlinie stały się wielką manifestacją Polonii berlińskiej

Berlin (PAT). Dziś o godz. 9 rano odprawione zostało w katedrze św. Jadwigi w Berlinie uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach śp. ks. patrona dr Bolesława Domańskiego, przewódcy Polaków w Niemczech. Trumna śp. ks. Domańskiego okryta była czerwonym sztandarem z białym rodłem, na sztandarze spoczywał biret. Dokoła trumny i przed ołtarzem złożono niezliczoną ilość wieńców związków i organizacyj polskich w Polsce i Niemczech, przed trumną zaś złożono wspaniały wieniec ambasadora R. P. w Berlinie Józefa Lipskiego, konsula generalnego R. P. w Berlinie, oraz Związku Polaków z Zagranicy.

Już na długo przed godz. 9 katedra zapełniła się delegatami wszystkich ośrodków i towarzystw polskich w Niemczech. Gdy poczty z 150 sztandarami organizacyj polskich w Niemczech ustawiły się w katedrze półkolem, przybył na nabożeństwo ambasador R. P. Lipski z członkami ambasady. Konsul generalny R. P. p. Kara z członkami konsulatu i attaché wojskowy płk dypl. Szymański ze swymi zastępcami. Przybyła też delegacja z Polski, aby oddać ostatni hołd Zmarłemu.

Hołd przewódcy półtoramilionowej ludności polskiej w Niemczech złożyli również i przedstawiciele mniejszości narodowych w Niemczech, a więc przedstawiciel mniejszości duńskiej red. Bogensel, red. Kronika, jak i kierownik związku Litwinów w Niemczech, Maczulajtis.

Nabożeństwo odprawił ks. Józef Styp-Rekowski, kierownik Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, których zmarły był kuratorem.

Chyliły się przed wielkim patriotą, szermierzem polskości w Niemczech sztandary, chorągwie i rodła. Trumnę wyniesiono z katedry, za trumną kroczyła rodzina oraz ambasador R. P.

Z placu katedralnego w Berlinie ruszył następnie kondukt żałobny do Zakrzewa na pograniczu, gdzie odbędzie się eksportacja do kościoła parafialnego, a jutro uroczystości pogrzebowe. Za zwłokami śp. ks. dr Domańskiego wyjechała z Berlina kolumna kilkunastu autobusów i niezliczona ilość samochodów, wiozących do Zakrzewa Polaków ze wszystkich dzielnic w Niemczech.

Nie można jechać na pogrzeb ks. Domańskiego

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W Bydgoszczy organizowała się wycieczka na jutrzejszy pogrzeb do Zakrzewa.

W konsulacie niemieckim omówiona była sprawa, że opłaty paszportowe wyniosą po 2 zł od osoby. Wczoraj, kiedy lista zgłoszonych wynosiła 93 osoby, podniesiono opłaty paszportowe do 5,40 zł od osoby. Organizatorzy wyrazili zgodę, a w pół godziny później nadszedł telefon z zawiadomieniem, że Berlin nie godzi się na przyjazd do Zakrzewa.

W porozumieniu z czynnikami oficjalnymi przeprowadzone były rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a stamtąd z ambasadorem Rzeszy p. Moltke, który odpowiedział, że jest bezsilny i nic poradzić nie może. Ewentualnie może wyjechać 4 osoby jako delegacja. Wobec tego odwołano cały wyjazd.

Sprawę beatyfikacji Królowej Jadwigi

poruszył w Rzymie ks. metropolita Sapieha

Kraków, 25. 4. (b) Ks. metropolita Adam Stefan Sapieha w czasie swego ostatniego pobytu w Rzymie konferował z postulatorem beatyfikacji królowej Jadwigi ojcem Topolińskim O. M. C. Postulator zdał szczegółowo sprawę ks. metropolicie ze stanu prac przygotowawczych do beatyfikacji i referował kwestię utworzenia nowej komisji uczonych, przepisanej przez nowego papieża.

Ks. metropolita Sapieha należy do wielbicieli królowej Jadwigi i sprawa jej beatyfikacji leży mu bardzo na sercu.

Sprawa o głośną „zupę cebulową"

Charakterystyczny proces narodowca z Kielc

Kielce (pr). Dnia 22 bm. przed Sądem Grodzkim w Kielcach stanął kierownik organizacyjny Stronnictwa Narodowego p. B. Białkowski z Kielc, oskarżony o to, że miał jakoby na zebraniu przedwyborczym w Grzymałkowie powiedzieć, że „pan premier ugościł dziennikarzy zupą cebulową". Według aktu oskarżenia, ma to być przestępstwo z art. 127 k. k.

Obrońca oskarżonego p. adw. Jankowski podniósł, że oskarżony zdanie (zresztą przekręcone przez donosiciela) a przytoczone w akcie oskarżenia odczytał z nieskonfiskowanego numeru „Samoobrony Narodu" i na dowód przedstawił odnośny numer pisma i podał świadków. Sąd załączył do akt gazetę, i postanowił przesłuchać wskazanych świadków i sprawę odroczył.

Kryminalna działalność Żydów z „Komitetu Pomocy dla Uchodźców"

Jak Żydy nabrały naiwnych profesorów uniwersytetu?

Kraków, 25. 4. (b) Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęli Bernard Karol Kraenzler vel Gellert „dziennikarz" żydowski z Niemiec i Izaak Sunik, karany kilkakrotnie przez sądy niemieckie i polskie za kradzieże, oskarżeni o sprzeniewierzenie około 1200 zł, które zbierali jako „Komitet Pomocy dla Uchodźców z Niemiec" w okresie od kwietnia do grudnia 1938 r.

W Komitecie tym zasiadał m. i. profesor Uniw. Jag., znany esperantysta i opiekun „Legionu Młodych" Odo Bujwid. Gdy on ustąpił, starostwo rozwiązało „komitet", ale tenże mimo to „działał".

„Komitet" zdołał naciągnąć szereg profesorów uniwersytetu, wśród nich prof. Estreichera, Glatzla, Zarembę, gen. Kukiela i i. Są to profesorzy, należący do odłamu „demokratycznego" względnie, jak gen. Kukiel, do „frontu Morges". Ich miłość do „uchodźców żydowskich" została przykładnie ukarana. Żydki niemieckie nabierały wyłącznie Polaków z jednym wyjątkiem. Podobno do „naciągniętych" należy też b. prezydent Kaplicki.



STO LAT NIEPODLEGŁOŚCI LUKSEMBURGA

W. księstwo luksemburskie obchodzi w tych dniach stulecie niepodległości. Na zdjęciu rodzina książęca podczas uroczystości na ratuszu w Luksemburgu

Jeszcze jeden przyczynek do „ozonowego" antysemityzmu

Radom, 25. 4. (h) W niedzielę ub. miały się odbyć wybory do rady miejskiej w Iłży i Opatowie. Wybory jednak nie odbyły się, gdyż złożona została tylko jedna lista „ozonowo"-żydowska, z której przeszli kandydaci „Ozonu" i Żydzi.

Tak więc co innego głosi „Ozon" w teorii, a co innego w praktyce.

Polacy wrócili z Egiptu

Warszawa (Tel. wł.) Do Polski wróciła po 4 miesięcznej nieobecności wyprawa naukowa Uniwersytetu Warszawskiego z dr Michałowskim na czele, która przeprowadziła badania w Egipcie. Plonem wyprawy jest 20 skrzyń, wypełnionych bezcennymi zbiorami staroegipskimi, na jakie natrafiono w starych grobach. Wykopaliska te będą umieszczone w warszawskich zbiorach muzealnych. (w)

„Greuelpropagande"

Londyn. (PAA). Jak stwierdzają źródła angielskie, niemieckie biuro informacyjne podaje za granicę fantastyczne wiadomości o „prześladowaniach" Niemców w innych krajach. Akcja ta, prowadzona jest w identyczny sposób, jak pamiętna „Greuelpropaganda" (propaganda grozy) w okresie sudeckim. Charakterystycznym jest, że w dziennikach, wychodzących na terenie Rzeszy wiadomości te nie są publikowane.

Tragiczny wypadek na Dunaju

Bukareszt. (PAT) W dniu dzisiejszym na Dunaju w okolicy miejscowości Ismael zatonęło czółno, w którym znajdowało się 18 osób. 7 osób poniosło śmierć w nurtach rzeki. Wkrótce potem w tym samym miejscu zatonęło inne czółno wraz z 4 osobami.

St. Zjednoczone a Polska

Nowy Jork. (Tel. wł.) Ukazała się tu książka Raymonda Leslie Buelle pt. „Polska — klucz do Europy". Autor pisze m. in., że jeżeli Stany Zjednoczone chcą wzmocnić cywilizację na zachodzie, powinny zacieśnić stosunki, łączące je z Polską. (w)

Konferencja prem. Składkowskiego z C. K. W. P. P. S.

Warszawa (Tel. wł.) Fakt przyjęcia przez premiera Składkowskiego delegacji Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w związku z świętowaniem w dniu 1 maja, wywołał bardzo duże zainteresowanie w kołach politycznych. Oczekują tu oficjalnego komunikatu z przebiegu konferencji. (w)

Stosunki polsko-sowieckie

(d) Warszawa. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych podkreślają, że stosunki polsko-sowieckie rozwijają się pomyślnie na płaszczyźnie dobrego współżycia sąsiedzkiego i że ze strony sowieckiej daje się zauważyć większe niż dotychczas zrozumienie dla spraw polskich. (w)

Schrony dla poselstw w Tallinnie

(d) Tallinn. (ATE) W ślad za poselstwem Wielkiej Brytanii, które polecilo wybudować na terenie gmachu schron przeciwlotniczy, poszły inne poselstwa posiadające w Tallinnie własne gmachy. Jedynie poselstwo ZSRR na razie jeszcze nie dało zamówienia na budowę schronu.

Mgr J. Rojek zwolniony z aresztu

(pol) Jarosław. — Z aresztu śledczego w Jarosławiu zwolniony został znany działacz narodowy mgr Jan Rojek ze Lwowa. Mgr Rojek przebywał w areszcie dwa tygodnie. Został on aresztowany w Wielką Sobotę w związku z przemówieniem na jednym z zebrań w Jarosławiu, które odbyło się jeszcze w marcu.

Min. Markowicz w Berlinie

Białogród. (PAT) Minister spraw zagranicznych Markowicz wystartował stąd o godz. 13,23 samolotem do Berlina, dokąd przybył około godz. 17.

Niemieckie rasożerstwo

(d) Londyn. (ATE). Korespondent berliński „News Chronicle" donosi, że władze niemieckie podjęły energiczną akcję celem usunięcia z terenu Czech i Moraw wszystkich Czechów w wieku poborowym. Na podstawie dekretów, zmuszających robotników do przyjmowania zaofiarowanej pracy, młodzież czeska kierowana jest do pracy na roli.

W ten sposób Niemcy „zyskały" kilkadziesiąt tysięcy wykwalifikowanych robotników rolnych i... uniemożliwiły wszelką akcję powstańczą Czechom na wypadek wojny. Akcja ta ma również przyspieszyć wchłonięcie żywiołu czeskiego przez rasę niemiecką i w ten sposób ma rozwiązać „raz na zawsze" sprawę czeską.

Kwiecień
26
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Marceli
Czwartek: Teofil b., Anastazy
Kalendarz słowiański
Środa: Spitimir
Czwartek: Bogufał
Słońca: wschód 4.33
zachód 19.09
Długość dnia 14 g. 36 min.
Księżyca: wschód 10.24, zachód 0.50
Faza: 1 kwadra o 19 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-5!

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

TELEFONY:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Steckel, Limanowskiego 37, Jankielewicz (Żyd) Stary Rynek 9, Stanielewicz, Pomorska 91, Borkowski, Zawadzka 45, Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307.

DYŻURY APTEK:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-18.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-00.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Zaczarowane koło"
Teatr Polski — „Jan"

KINA:

Capitol — „O czym się nie mówi".
Corso — „Dolina gigantów".
Ikar — „Jezebel" i „Czar Hiszpanii"
Metro — „Walka o szczęście"
Oświatowe-Słońce — „10 z Pawiaka"
Palace — „Iweta"
Palladium — „Królewna Śnieżka"
Przedwiośnie — „Sygnały".
Rialto — „Verdi"
Stylowy — „Miodowy miesiąc"

KRONIKA MIEJSCOWA

Walne zebranie Tow. Pom. Polonii Zagranicznej

(ł) W dzisiejszą środę o godz. 18 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się doroczne walne zebranie członków koła Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, na którym będzie dokonany wybór władz.

Inspektor Klott w Łodzi

(ł) W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi główny inspektor dyr. Klott, który przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami przemysłu i Związku Majstrów Fabrycznych w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Po tych rozmowach odbędzie się wspólna konferencja.

KRONIKA DNIA

40-letni Andrzej Zusłak (Rawska 2) wskutek upadku złamał nogę. Rannego opatrzyło pogotowie.

43-letni Stanisław Grzywacz z Łagiewnik wszczął podchmielony bójkę na ul. Lutomierskiej 14 i został poraniony. Opatrzyło go pogotowie.

Moszek Rózga (Drewnowska 13) zameldował, że jego zięć Szmul Srebrnik skradł mu 11 cieląt, sprzedał je za 300 zł i pieniądze przywłaszczył sobie.

Marianna Teda zameldowała, że Józef Jabłoński (Dworska 32), naprawiając aparat radiowy w Stow. Młodzieży Pracującej „Orle" skradł 4 lampy wartości 50 zł.

W klatce schodowej domu przy ul. Piotrkowskiej 3 Stefania Kumecka bez stałego miejsca zamieszkania pozostawiła swe dziecko płci męskiej w wieku 2 miesięcy i usiłowała zbiec, lecz zatrzymano ją na ulicy. Dziecko przesłano do przytułku.

Na ul. Krzemienieckiej 5 padła i zmarła nagle 60-letnia Józefa Szymczak z ul. Przejazd 46.

Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Milionowej najechani zostali przez samochód Roman Janicki i Sabina Domeradzka, odnosząc obrażenia ciała.

W mieszkaniu własnym przy ul. Prusa 20 usiłował się zatruć kwasem solnym Bronisław Dobywal. Desperata odwieziono do szpitala.

Na ul. Zawiszy 19 w czasie ustawiania rusztowań przy remoncie domu została uderzona upadającą drabiną i doznała pęknięcia czaszki 8-letnia Wiesława Mikołajczyk. Ranną odwieziono do szpitala.

Na ul. Srebrzyńskiej w czasie naprawiania sieci napowietrznej tramwajowej uległ wypadkowi Władysław Rozwan, który upadając z drabiny doznał złamania ręki.

Alojzy Sarnowicz (6 Sierpnia 78) został pobity tępym narzędziem i odniósł ogólne obrażenia ciała.

Posiedzenie magistratu

Łódź, 25. 4. — W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 17, siódme posiedzenie magistratu.

Upadłość i areszt

(ł) Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił upadłość handlarza drzewa Jechiela Zalcmana, zam. w Łodzi przy ul. Limanowskiego i równocześnie polecił osadzić upadłego w areszcie.

Równocześnie wyznaczony sędzia komisarz zajął się inwentaryzacją majątku pozostawionego przez upadłego i spisem wierzytelności jakie zgłoszone zostaną przez zainteresowanych wierzycieli. (x)

30 tys. na bezrobotnych

Łódź, 2[illegible]. 4. — W okresie przedświątecznym zbiórka na rzecz bezrobotnych dała w wyniku przeszło 30 tysięcy zł.

Czy Kohn subskrybował pożyczkę lotniczą?

Fabrykanci żydowscy, osiągający milionowe zyski, dają na dozbrojenie tyle, co masy pracownicze, które zarabiają zaledwie grosze

(ł) **Ze wszystkich stron dają się słyszeć poważne głosy krytyczne pod adresem łódzkiego przemysłu, który w wielkim wyścigu ofiarności na FON pozostaje daleko w tyle.**

Jedno z pism warszawskich, stojące blisko sfer oficjalnych, wystąpiło z druzgocącym artykułem, w którym zarzuciło łódzkiemu przemysłowi wyraźną opieszałość w subskrybowaniu pożyczki lotniczej. Pismo to określiło sumę subskrybowanej pożyczki lotniczej na 3 miliony zł, co stanowi zaledwie 2 pct rocznego obrotu przemysłu łódzkiego. Przemysł się nie spieszy z subskrybowaniem pożyczki, również nie zbyt wielką wykazuje ofiarność na FON.

Do odpowiednich władz dzień w dzień napływają ze strony najbiedniejszych datki i ofiary, dają bezrobotni, dają robotnicy. Do skarbca FON składane są złote obrączki ślubne, jedyny przedmiot wartościowy dla wielu ludzi.

Dzieci szkół powszechnych urządzają specjalne przedstawienia, a pieniądze stąd uzyskane przekazują na FON, dzieci szkolne zbierają na polach kamienie a pieniądze uzyskane ze sprzedaży ofiarowują na dozbrojenie armii.

Jeśli do tego dodamy niezwykłą ofiarność mas robotniczych będziemy mieli obraz niezwykle wzruszającej ofiarności i patriotyzmu o najwyższym napięciu, jaki objawiają właśnie najszersze, nieraz najbiedniejsze, masy polskiego społeczeństwa.

Dla przeciwstawienia, jak niewspółmierną jest ofiarność mas pracowniczych i przemysłu łódzkiego przytoczymy kilka przykładów.

Elektrownia łódzka, której zysk za ostatni rok operacyjny wyniósł trzy miliony zł dała na FON 100,000 zł pracownicy elektrowni ofiarowali na FON 75 000.

Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu, której zysk za ostatni rok wyniósł 3 miliony zł przekazała na FON 100 tysięcy, pracownicy dali na FON 80 tysięcy zł. Eitingon subskrybował pożyczkę lotniczą w sumie 100 000 zł, pracownicy również w tej wysokości.

Pracownicy Widzewskiej Manufaktury ofiarowali na pożyczkę lotniczą 200 000 zł. A czy kto słyszał, aby cośkolwiek dał na FON, lub subskrybował pożyczkę Kohn?

Oto kilka tylko przykładów, jakże wymownych.

Wielkie kolosy fabryczne, których zysk idzie w miliony zł rocznie dają nie wiele więcej od robotników i pracowników, którzy zarabiają zaledwie tyle, że mogą prowadzić jaką taką egzystencję. (a)

Słup graniczny

W czwartek posiedzenie Rady Miejskiej

Złożone będzie sprawozdanie komisji finansowo-budżetowej oraz komisji teatralnej

(ł) W czwartek, dnia 27 bm. o godz. 19 odbędzie się ósme z kolei posiedzenie Rady Miejskiej, na którym między innymi dokonany będzie wybór Komisji Rewizyjnej, Opieki Społecznej, dwóch członków Rady Szpitalnej.

Dalej dokonany będzie wybór członków do komisji poborowych, do rady zarządzającej kanalizacji i wodociągów, do rady nadzorczej Gazowni Miejskiej.

Oprócz tego będzie złożone sprawozdanie Komisji finansowo - budżetowej oraz komisji teatralnej.

Z niedoli robotniczej

Zamknięcie fabryki Ofman

Łódź, 25. 4. — W fabryce Rottenberga (Śródmiejska 45) powstał zatarg na tle niehonorowania umowy zbiorowej.

W fabryce Prusak (Śródmiejska 35) powstał zatarg na tle zamierzonej redukcji i obniżenia stawek.

W firmie Ofman (Pomorska 32) zamknięto fabrykę, nie udzielając robotnikom urlopu. Na konferencji uzgodniono, że firma do dnia 28 bm. wypłaci należności, w przeciwnym razie wytoczona zostanie sprawa karna.

W fabryce Rattalskiego (Napiórkowskiego 12) zawarto zbiorowy układ, na mocy którego płace robotników zostaną podwyższone o 10 proc.

Odbyła się konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego z sezonowcami, jednak ostatecznego porozumienia nie osiągnięto.

W restauracji żydowskiej „Casanova" przy ul. Zawadzkiej 16, artyści wystąpili z żądaniem wypłacenia należności.

Właściciele Nieruchomości Chrześcijanie na POP

(ł) Zarząd I Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan na Bałutach przy ul. Zawiszy 2 powziął uchwałę, aby wszyscy członkowie i nieczłonkowie, zamieszkali na Bałutach, subskrybowali Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w wysokości najmniej 2 pct od komornego rocznego. Pożyczkę subskrybować można w PKO lub KKO.

Po subskrypcji należy się zgłaszać do lokalu Stowarzyszenia, gdzie będzie wydane zaświadczenie stwierdzające spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Wielkie zebranie przedwyborcze Str. Nar. w Szadku

400 osób manifestowało wolę zwycięstwa listy narodowej

(ł) W niedzielę, dnia 22 bm. odbyło się w Szadku wielkie przedwyborcze zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, na którym przemawiali M. Dembiński, delegat zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, oraz Mularczyk instruktor powiatowy. Zebrani w liczbie 400 osób entuzjastycznie przyjmowali wywody mówców, stwierdzając, że narodowy Szadek zwycięsko przeprowadzi wybory do Rady Miejskiej, które odbędą się dnia 30 bm.

Znane aresztowania narodowych działaczy w Szadku wzmocniły tylko pozycje listy Stronnictwa Narodowego, która obecnie uważana jest za bezkonkurencyjną.

Następne wielkie zebranie publiczne przedwyborcze Stronnictwa Narodowego odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godzinie 19 (7 wieczorem).

Niepomyślna zapowiedź w przemyśle budowlanym

Jednak nie zwiększy się bezrobocie

(ł) Sytuacja w budownictwie w sezonie bież. nie zapowiada się nazbyt pomyślnie. Mimo, że już ub. sezon przyniósł pewne pogorszenie sytuacji i spadek budowli nowych, według oceny fachowców sezon tegoroczny ma przynieść dalszy spadek.

W pierwszym rzędzie wpływa na to obostrzenie warunków budowlanych, obowiązek urządzania schronów, instalacyj itd. tudzież podrożenie materiałów budowlanych w szczególności wapna, cementu oraz drzewa. Zaznaczyć należy, że mimo ograniczenia budownictwa popyt na materiały budowlane ze względu na prowadzone w szerokich rozmiarach roboty remontowe, jest znaczny i dlatego też ceny utrzymują się nadal na wysokim poziomie.

Dzięki temu też, nie należy oczekiwać zmniejszenia stanu zatrudnienia i ewentl. bezrobocia, a nawet przemysł lokalny wobec ogromnych robót remontowych zmuszony będzie sprowadzać specjalistów z innych ośrodków kraju, podobnie zresztą jak to obserwowano w ub. roku. (x)

Absolwentki Szkoły Przemysłowo-Handlowej na FON

Zobowiązały się uszyć 30 tys. prowizorycznych masek przeciwgazowych

(ł) **Absolwentki Szkoły Przemysłowo-Handlowej w Łodzi (ul. Wodna) zobowiązały się uszyć 30 tys. prowizorycznych masek przeciwgazowych jako dar na FON.**

Piękny ten czyn młodych Polek godzien jest jak największego uznania. Świadczy on, że Polki doceniają w całej pełni znaczenie jak najwszechstronniejszego przygotowania obronnego. Czyn ten winien znaleźć, jak najszersze koła naśladowców.

Robotnicy i rzemieślnicy

(ł) Wydziału ruchu „Widzewskiej Manufaktury" złożyli na FON 2138 zł, zebrane w drodze dobrowolnych składek.

Nędza przyczyną zbrodni

Porzuciła w lesie dziecko, które zmarło z głodu

Łódź, 25. 4. — 24-letnia Bronisława Kluska odpowiadała wczoraj za to, że w dniu 16 lutego rb., po 3 dniach opuszczenia kliniki położniczej, porzuciła nieślubne dziecko, które leżało przez 14 dni w lesie pod Justynowem. Dziecko to zmarło z głodu.

Proces, który się odbył w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi, wykazał, że Miejska Opieka nad Dzieckiem i Matką w Łodzi nie stoi na należytym poziomie. Kluska opuściła z dzieckiem klinikę, a nie mogąc znaleźć przez 3 dni żadnej pracy ani pomocy, porzuciła dziecko, licząc, że je ktoś znajdzie. Stało się inaczej i dopiero po 2 tygodniach znaleziono zwłoki dziecka.

Sąd skazał Kluskę na rok więzienia, zawieszając wykonanie kary.

CÓŻ NA TO P. CH.-KWAPIŃSKI?

Maj za pasem, a sezonowcy na bruku!

Zamiast uruchomić roboty sezonowe — socjaliści „wykpiwają" się obietnicami

(ł) Jeśli weźmiemy pod uwagę ubiegłe lata, to musimy stwierdzić, że w końcu kwietnia roboty sezonowe były w pełni rozpoczęte. Dzisiaj roboty sezonowe prowadzone są jedynie w niewielkim, odcinkowym zakresie.

Ale nie tylko, że roboty nie zostały w całym zakresie uruchomione, ale co gorsza w najbliższym okresie nie ma nadziei na ich „rozkręcenie".

Ci, do których uruchomienie robót należy, debatują, konferują, dyskutują, a nade wszystko obiecują, wciąż obiecują.

Tymczasem tej metody obiecywania nie mogą stosować względem swych rodzin i swoich żołądków sezonowcy, od ubiegłej jesieni pozostający bez pracy.

Gonią oni ostatkiem sił, zadłużyli się do wielkich jak na stosunki robotnicze sum. Zapomogi ustawowe na dobitek kończą się...

I tutaj w całej rozciągłości ujawnia się umysłowość i moralność społeczna panów z PPS.

Wszelkimi środkami, z zacietrzewieniem, z krzykiem wprost sprzeciwiali się propozycjom oszczędnościowym Klubu Narodowego.

Uparli się przy trzech wiceprezydentach, a przecież dotychczas było dwóch.

Przegłosowali wraz z Żydami wniosek Klubu Narodowego, żądający obniżenia poborów Zarządu Miejskiego, prezydenta i wiceprezydentów.

Na Radzie Miejskiej w czasie uchwalania budżetu zgilotynowali panowie z PPS wraz z Żydami, przy bezpośrednim czy pośrednim poparciu „Ozonu" cały zespół wniosków oszczędnościowych Klubu Narodowego, obejmujący ogółem sumę około 2 milionów zł.

A trzeba zaznaczyć, że propozycje Klubu Narodowego były sformułowane po gruntownym rozpatrzeniu preliminarza budżetowego i wynikały przede wszystkim z pragnienia utworzenia rezerw, któreby można obrócić na zwiększenie funduszu na roboty sezonowe.

Rzecz jasna, że gdyby zastosowano politykę oszczędności — to uzyskanoby znaczne fundusze z budżetu zwyczajnego na roboty sezonowe, a poza tym przecież taka polityka oszczędności zrodziłaby pewne zaufanie tych czynników, które decydują o przydziale funduszów na roboty publiczne.

O tym wszystkim panowie leaderzy z PPS, którzy wdrapali się na magistracką drabinę przy pomocy spracowanych robotniczych rąk, zapomnieli.

Czas jednak, aby sobie przedwyborcze zobowiązanie przypomnieli i choć w spóźnionym terminie jednak przynajmniej w części je wykonali.

Niechaj panowie z PPS, którzy obecnie otrzymują wielotysięczne pensje, nie zapominają o tym, że głodni sezonowcy czekają na pełne uruchomienie robót, które powinny być rozpoczęte, a przy obecnym stanie rzeczy nie wiadomo, czy podjęte będą w maju. (Ł)

Dla niemieckich spółek zarobkowych Łódź jest „Lodz"

Buta germańska, która powinna być ukrócona

(ł) Związek niemieckich spółek zarobkowych w Polsce, stowarzyszenie zap. w Poznaniu, oddział w Łodzi (Al. Kościuszki 47), pozwala sobie na niezwykłe wystąpienia, które nie tylko winny spowodować reakcję społeczeństwa, ale i interwencję odpowiednich władz.

Związek ten dotychczas w korespondencji z polskimi firmami w Polsce używał języka polskiego, ostatnio jednak odpowiada w niemieckim i w tym też języku żąda odpowiedzi.

Mamy pismo datowane — **„21 April 1939 V. Mi. Kr. pod nagłówkiem „Verband deutscher Genossenschaften in Polen Stow. zap. in Poznań"** adresowane do firmy Bronisław Kozioł i S-ka w Bełchatowie, ul. Częstochowska 4.

W piśmie „Verband" odpowiada po niemiecku polskiej firmie, że nie skorzysta z oferty na przewóz wycieczek niemieckich.

Powstaje pytanie, czy przynajmniej nie obowiązuje „Verbandu" podanie adresu w języku polskim, a już co najmniej karygodnym jest przerabianie Łodzi na Lodz. Odpowiednie władze powinny nauczyć Niemców, że zarówno Poznań, jak i Łódź znajdują się pod władzą polską i obowiązuje poszanowanie języka polskiego. (x)

Pod ostrym kątem

Żydowski „entuzjazm" na pokaz...

(ł) Odbyło się zebranie kupiectwa żydowskiego w Łodzi. Na zebraniu tym omawiano sprawę udziału Żydów w subskrybowaniu pożyczki lotniczej.

Żydzi, jak donosi żydowska prasa, jakoby z entuzjazmem przyjęli rezolucję nawołującą do subskrybowania pożyczki. Ba nawet entuzjazm ten poszedł dalej niż można się było spodziewać. Bo nie mniej ni więcej, jak tylko żydowscy kupcy postanowili subskrybować sumy wielokrotnie przekraczające ustalone normy orientacyjne.

Kogo ci Żydzi idą „bujać", brać na taki „kawał"? Odkąd to oni stali się aż takimi patriotami, że aż chca w patriotyźmie prześcignąć rdzennych Polaków?

Czy Żydki sobie przypominają, jak to przed trzema laty żydowski „Nasz Przegląd" zapowiedział, że czytelnicy jego zakupią trzy samoloty dla armii i jak do tej pory nic nikomu o tym nie wiadomo, aby te samoloty były zakupione.

Tak samo będzie z owym subskrybowaniem pożyczki przez miejscowych żydowskich kupców. Uchwalać moga sobie różne rezolucje, bo to nic nie kosztuje, ale gdy przyjdzie do płacenia, wtedy napewno Żydki nie będą „miały" pieniędzy. (c—g)

Szczepienie ospy odbywa się w zimnych salach

Narzędzia odkaża się w sposób prymitywny

(ł) Ze strony zainteresowanych mieszkańców napływają skargi na niezbyt odpowiednie warunki, w jakich odbywa się szczepienie doroczne ospy w miejscowościach pow. łódzkiego.

W Nowym Złotnie w sali straży przy ul. Wysokiej przeprowadzono szczepienia ochronne, przy czym **sala była nieogrzana,** panował przejmujący **chłód, przeprowadzający szczepienia nie był zaopatrzony w odpowiedni płaszcz ochronny** (biały kitel), **a nawet samo odkażanie narzędzi odbywało się też dość prymitywnie.**

Władze powiatowe winny nieco więcej uwagi poświęcić tej sprawie, by nie narażać dzieci na choroby. (x)

Kamieniem rozbił głowę ojczymowi

Łódź, 25. 4. — W Marysinie doszło do awantury między 18-letnim Zygmuntem Woźniakiem, a jego ojczymem Oskarem Endem, który napadł na matkę Woźniaka, a następnie zamierzał zbić pasierba. Woźniak zbiegł na podwórze, a gdy Ende rzucił za nim kamieniem, ten podniósł kamień i rzucił nim w głowę ojczyma. Ende doznał w nocy ataku i zmarł wskutek pęknięcia czaszki.

Sąd Okręgowy w Łodzi uniewinnił Woźniaka, uznając, że działał w obronie koniecznej.

Parobek obrabował gospodarza

Łódź, 25. 4. — Antoni Jędrzejczak, gospodarz we wsi Sosnowice, przyjął 14-go lutego do służby 19-letniego Antoniego Kowalskiego.

W dwa dni później, gdy Jędrzejczaka nie było w domu, Kowalski siekierą zranił żonę Jędrzejczaka Helenę w głowę, związał ją, zrabował 260 zł i zbiegł. Ujęto go dopiero 8 marca w Płocku.

Sąd skazał Kowalskiego na 4 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat.

Rewizja ksiąg w „Barwanilu"

Łódź, 25. 4. — Władze skarbowe zarządziły rewizję ksiąg i dochodzenia w firmie niemieckiej, wielkim koncernie przemysłu chemicznego „Barwanil", którego właścicielem jest Messing i Ska.

Zachodzi podejrzenie nadużyć na szkodę skarbu państwa z tytułu umniejszenia przypisu podatku.

Skazanie włamywaczy

Łódź, 25. 4. — 15 lutego okradziono sklep Spółki Spożywców na Nowym Złotnie i zabrano rzeczy wartości 1500 zł.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał sprawcę kradzieży, Tobiasza, na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na 10 lat, a pasera Hepnera na półtora roku więzienia.

Krótkie wiadomości

Tydzień Polskiego Białego Krzyża

(ł) Starosta grodzki dr Mostowski w dalszym ciągu przeprowadzał lustracje poszczególnych zakładów przemysłowych, badając ich stan sanitarny i bezpieczeństwo.

Ilustrację przeprowadzono w zakładach Eitingona przy ul. Sterlinga, w zakładach Scheiblera i Grohmana, Barcińskiego. Zostały zarządzone poważne przeróbki i renowacje.

Jak wynika ze sprawozdania Miejskiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej w Łodzi zebrano na FON 400 tys. zł.

W dniach od 10 do 16 maja rb. odbędzie się w całej Polsce Tydzień Polskiego Białego Krzyża.

Również i Łódź w okresie tym musi wykazać czynem, jak jej jest drogi żołnierz polski i na cele Polskiego Białego Krzyża złożyć jak największe ofiary.

Ofiary i zapisy na członków przyjmuje sekretariat Polsk. Białego Krzyża ul. 11 Listopada 83 (gmach DOK) tel. 196-00.

Radio

Środa, dnia 26 kwietnia

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze.

16.20 „Przyszłość ludzi o wykształceniu handlowym" — odczyt. 17.00 Odczyt wojskowy. — 18.25 Wiadomości sportowe lokalne.

19.03 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.00 Występ chóru nagrodzonego na Zjeździe chórów Diecezjalnych w Łodzi. 20.15 II część koncertu rozrywkowego (z Katowic). 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert Chopinowski. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ŁÓDZKIE STOWARZYSZENIA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI (I)

Jak to dyr Hanemann wyjechał do Palestyny?

Prezes Żyd Fryze — „Głos Obywatelski" — Prezes Gustaw Klukow

(ł) Własność nieruchoma miejska na terenie Łodzi znajduje się w rękach około 16 tys. osób.

Z tego około 11 do 12 tys., to są domy wybudowane przed październikiem 1918 r., a więc domy podlegające ustawie o ochronie lokatorów, a przeszło 4 do 5 tys. domów, są to budynki wzniesione po tym okresie.

Najstarszym zrzeszeniem właścicieli nieruchomości działającym na terenie Łodzi jest **Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Łodzi i woj. łódzkiego.**

Powstało ono za czasów rosyjskich i służyło m. i. do zawierania paktów między łódzką „hakatą" i Żydami, co do sposobu przeprowadzania przedstawicieli do Dumy rosyjskiej oraz służyło łódzkim „brodatym" kamienicznikom do przeprowadzania rozmów z „cyrkułami", „carską pałatą" i burmistrzem miasta Łodzi.

Na czele tej organizacji stoi Żyd Fryze. Nazwisko jego było wymieniane obok innych nazwisk członków lóż łódzkich.

Stowarzyszenie grupuje przeważnie Żydów z niewielkim odsetkiem Niemców i Polaków. Organem Stowarzyszenia jest pismo „Głos Obywatelski".

Historycznie biorąc drugą organizacją właścicieli nieruchomości na terenie miasta Łodzi jest **I Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości z roku 1907** z siedzibą na ul. Pomorskiej.

Stowarzyszenie to, liczące dziś na 300 członków około 7 Żydów — **pod względem liczbowym jest zdecydowanie polskie, ale stała jego współpraca z Centralnym Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości spowodowała zmniejszenie się popularności, której nie uratował Bank Spółdzielczy Właścicieli Nieruchomości,** (założony **przez omawianą organizację).**

Stowarzyszenie było „odskocznią" do dalszych prac społecznych i zawodowych panów: Fiedlera, Neugebauera, Majba, Grabowskiego, Schimmla. Za czasów niepodległości lokalne władze administracji państwowej liczyły się ze zdaniem tej organizacji. Typowym przedstawicielem zrzeszenia tego jest p. Gustaw Klukow, od wielu lat prezes organizacji, dawny właściciel domu, w którym mieści się „Hotel Polski".

Przez pierwsze dwa dziesiątki lat niepodległości Polski dwa wspomniane wyżej zrzeszenia wzajemnie **dzieliły się władzami w Towarzystwie Kredytowym Miejskim, a jacy to byli ludzie** — niech dowodem służy sprawa b. dyr. T. K. M. **Hanemanna, który zaciągnął zobowiązania trzykrotnie przewyższające wartość majątku, a po tym zlikwidował swe interesy i przeniósł się do Palestyny, narażając skarb państwa i Towarzystwo Kredytowe Miejskie na większe straty.** (ski)

SPORT

Łyżwiarstwo

(sp) **Walne zgromadzenie Pol. Zw. Łyżwiarskiego** odbyło się w niedzielę. Na obrady przybyli delegaci zaledwie 5 klubów łyżwiarskich, choć w PZŁ zrzeszonych jest 33 towarzystw. Świadczy to ujemnie o zainteresowaniu towarzystw dla spraw i wysiłków związku.

Walne zebranie nadało gen. Witkowskiemu, długoletniemu swemu prezesowi, godność członka honorowego.

Na miejsce wylosowanych 5 członków zarządu wybrano: pp. Nowakowskiego, Sztencla, Szczepa i kpt. Theuera (wszyscy ponownie) oraz Iwasiewicza, który wszedł w miejsce Jurkowskiego.

Piłka nożna

(sp) **Spotkania ligowe najbliższej niedzieli:** W Krakowie Wisła — Pogoń (sędziuje p. Bergtahl z Warszawy; w Warszawie Polonia — AKS (p. Przygodziński z Łodzi); w Łodzi Union Touring — Warszawianka (p. Trygalski z Poznania); w W. Hajdukach Ruch — Cracovia, (kpt. Szyba ze Lwowa); w Krakowie Garbarnia — Warta, (p. Hasselbusch z Warszawy).

(sp) **Kadra szkolna WOZPN — Kispest.** Drużyna kadry szkolnej WOZPN rekrutująca się z młodych, obiecujących piłkarzy warszawskich, rozegra w nadchodzącą sobotę spotkanie z Węgierskim klubem Kispest.

(sp) **Kary i apel ligi PZPN.** Wydział Gier i Dyscypliny ligi PZPN zwrócił się z apelem do zarządów klubów, kierownictw sekcyj, aby wpłynęli na zawodników w kierunku podniesienia dyscypliny na boisku, a w szczególności, aby zawodnicy zaniechali zbytecznego i bezowocnego krytykowania orzeczeń sędziowskich oraz interweniowania w sprawie rzekomych wykroczeń przeciwników, przez co wprowadzają niepotrzebnie sędziego i graczy w stan zdenerwowania.

Warto nadmienić, że na ostatnim swym posiedzeniu Wydział G. i D. ukarał naganą, wzgl. dwutygodniową dyskwalifikacją nast. graczy za wykroczenia na boisku: Scherfkego z Warty (upomn.), Hanina z Pogoni, Górę z Cracovii, Wieczorka z Warszawianki i Pazurka z Garbarnii.

Sześciomiesięczną dyskwalifikacją ukarany został Gierczyński z Wisły za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach ligowych Wisła — Garbarnia w dniu 13 bm.

Pływanie

(sp) **Trener amerykański P. Z. P. p. Stepp** ma przybyć w bież. sezonie na dwa miesiące. Obowiązkiem jego byłoby przeprowadzenie dwóch obozów instruktorskich wzgl. treningowych i to w Poznaniu i w Katowicach.

(sp) **Nowy rekord świata** ustaliła Dunka, Ragnhild Hveger uzyskując na 220 m dow. doskonały wynik 2:22,6. Poprzedni rekord należał do Holenderki den Ouden.

Również w Kopenhadze sztafeta pływaczek duńskich ustanowiła nowy rekord świata na 4×100 y dow., mając wynik 4:08,1.

Pięściarstwo

(sp) **Nowe zmiany w składzie Europy.** Po definitywnym wycofaniu się Polaków z reprezentacji Europy na spotkanie z Ameryką, przeprowadzono nowe zmiany w składzie reprezentacji. W wadze muszej i koguciej Europę będą reprezentowali Fin Lehtinen i Włoch Nardecchia, przy czym dopiero na miejscu p. Kankoszky zadecyduje, który z tych pięściarzy walczyć będzie w wadze muszej, a który w koguciej. Zdaniem p. Kankowszkyego mistrz Europy wagi muszej Ingle jest słabszy od wymienionych. W innych wagach wyznaczono: w piórkowej — Dowdalla (Irl.), w lekkiej — Peire (Wł). w półśredniej — E. Agrena (Szwecja), w średniej — Raadika (Est.), w półciężkiej — Musina (Wł.), w ciężkiej — Lazzariego (Wł).

Przed olimpiadą

(sp) **Detroit — kandydat na miasto olimpijskie.** Miasto Forda Detroit pragnie uzyskać mandat organizatora igrzysk olimpijskich w r. 1944. Przedstawiciel Detroit objeżdża obecnie państwa Ameryki Południowej, aby w komitetach olimpijskich tych państw zapewnić sobie poparcie kandydatury na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w czerwcu rb.

(sp) **Pół miliona biletów.** Według sprawozdania Fińskiego Kom. Ol. w samej tylko Finlandii sprzedano dotychczas 500 tys. biltów wstępu na różne konkurencje olimpijskie w Helsinkach.

(sp) **Olimpijski patrolowy bieg narciarski wojskowy** rozegrany zostanie w ramach zimowych igrzysk w St. Moritz 1940 r. Organizacja tego biegu spoczywać będzie w rękach wojskowego departamentu Szwajcarii.

(sp) **Tegoroczne akademickie igrzyska światowe** odbędą się ostatecznie w Wiedniu w dniach 20 — 27 sierpnia. Na program igrzysk składają się zawody lekkoatletyczne, pływackie, piłki wodnej, piłki nożnej, szczypiorniaka, hokeja ziemnego, rugby, koszykówki, tenisu, wioślarstwa i szermierki.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

1. DOMY-PARCELE

Sprzedaż
działek majętności Prušce powiat wągrowiecki, Pomarzany gnieźnieński. Terminy sprzedaży Prušce środy, Pomarzany czwartki. Orzeszko, Poznań, Szamotulska 22. zd 77 049

Jarocinie
dom II piętrowy 13 ubikacyj (dochód 1 600) blisko rynku, cena 8 500.— wpłaty 7 000.—. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 207

Nieruchomość
nowa, piętrowa, piękny ogród — cena 14 000 oraz nieruchomość duża, piętrowa, nowa wykończona, budynki gospodarcze, z ogrodem, dochód conajmniej 1 000, cena 14 300 zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności miasta Opalenicy. N 10 671

2. PIENIĄDZ

Kto
udzieli pożyczki zł 3.000 otrzyma stałą pracę w firmie chrześcijańskiej. Pożyczka pewnie zagwarantowana, a niezależnie od pracy — otrzyma procent. Zgłoszenia Łódź, Szosa Brzezińska 4. Skład drzewa. N 10 851

6. OŻENKI

Pan
szuka żony pani do lat 45, z niedynamicznym charakterem. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 018

Trzydziestotrzyletni
gotówki 20 000 poślubi panią gotówką, nieruchomością. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 276

7. SPRZEDAŻE

Skład
kolonialny z mieszkaniem, budynek nadający się na młyn lub handel zboża wieś 1 000 mieszkańców. Bliższe informacje osobiście lub pisemnie. Na odpowiedź znaczek. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 77 291

Kawiarnia - Cukiernia
z mieszkaniem korzystnie sprzedam, powód wyjazd. Oferty Kurier Poznański zdg 77 152-3

10. MAJĄTKI

Majątek
80 mórg 28 000 wpłaty 16 000.—, Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 205

80
mórg bez budynków 16 000, wpłaty 6 000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego. zd 76 206

11. KUPNA

Dom
z ogrodem do 5 000.— zł kupię bez pośredników blisko Poznania Oferty: Agencja Wciórka, Międzychód. N 10 710

17. LOKALE

Rzeźnictwo Ostrów
Wlkp. Kaliska narożnik 120.— miesięcznie ewentl. kaucja zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Agent. Kuriera Poznańskiego Ostrów, Wrocławska 8. Ng 9202

18. DZIERŻAWY

Tania
dzierżawa kilkudziesięciu morgowych sadów pięknie owocujących w Dalkowie za Aleksandrowem pod Łodzią. N 10 852

Specjalność emeryci
wydzierżawię dom, czteropokojowy, ogrody owocowe, 3 morgi na wsi, 2 km od miasta, tuż przy szosie Poznań 28 km. Wojciech Schwark, Oborniki - Bogdanowo. N 10 701

Wydzierżawię
skład nadający się na interes towarów krótkich lub kolonialny. Oferty Orędownik, Poznań N 10 702

23. ROZMAITE

Filia
rzeźnicza z urządzeniem do wynajęcia albo samo urządzenie. — Łódź, Lipowa 65. N 10 546

Mężczyźni!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia" Kraków skrytka 240. ng 10 109-10

Zawodowy
rolnik poszukuje dzierżawy ca 300 mórg. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 972

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Panna
do dzieci zdrowa, uczciwa szycie robótki język polski i niemiecki szuka posady od 1. 5. br. Oferty Kurier Poznański zdg 76 911-2

b) Inni

Piekarz
zna cukiernictwo poszukuje posady Jan Matuszewski, Oborzyska Nowe, powiat Kościan. zd 76 897

Pomocnik
piekarsko - cukierniczy, syn mistrza, znający lody, szuka posady Wacław Mocek, Żabno, powiat Śrem. zd 77 040

Woźnica
sumienny poszukuje posady do koni lub jakiejkolwiek pracy. — wynagrodzenie skromne. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 002

Samotny
po wojskowości poszukuje posady własnym rowerem od 1 maja lub do posyłek. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 001

Inteligentny
wymowny młodzieniec, z szkołą kupiecką poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, także na targach Oferty Orędownik, Poznań zd 77 081

Kawaler
lat 20, poszukuje jakiejkolwiek posady najchętniej do ogrodu handlowego. Kazimierz Bednarek Pławce, pow. Środa. zd 77 332

Nauczycielka
wychowawczyni rutynowana, — prawo nauczania poszukuje posady do młodszych dzieci, muzyka, francuski niemiecki początki. — Świadectwa bardzo dobre. Łaskawe zgłoszenia: Węgierska Górka, woj. krakowskie, Ubezpieczalnia dla St. zdg 76 867

Podróżujący
młodszy, rzutki, branży kolonialnej lub innej. Oferty Agentura Rogalski, Środa. Ng 10 695

Buchalter
biegły bilansista eksperter, 18 letnia praktyka zawodowa, znajomość wszechstronnego rozgałęzienia w buchalterii ameryk. i przebitkowej, język polski i niemiecki — zmieni stanowisko. — Oferty „Par". Bydgoszcz, Mostowa 12 pod „82". Pg 4496-63.73

27. WOLNE MIEJSCA

Technik
budowlany, sumienny, pracowity z praktyką do prywatnego przedsiębiorstwa potrzebny od zaraz do Bydgoszczy. Zgłoszenia skierować do Orędownika, Poznań p. 188

Cukiernik
piekarz potrzebny zaraz. Pruszkowski, Obrzycko, pow. szamotulski. N 10 696

Czeladnik
kowalski na wieś, możliwość ożenku, kuźnia, 10 mórg ziemi, potrzeba cokolwiek gotówki. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 923

Szofera
na taksówkę z kaucją. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 020

Wspólniczki
samodzielnej do kolonialki. Warunek objęcie towaru. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 102

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 27 kwietnia.

6.30 audycje poranne; — **11.00** „Piosenki Zygmunta Noskowskiego" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych z objaśnieniami Tadeusza Mayznera; **11.25** muzyka lekka na tematy egzotyczne (płyty); **11.57** sygnał czasu i hejnał z Krakowa; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince" — pogadanka dla młodzieży; **15.15** kłopoty i rady: „Kobieta współczesna" — dialog; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; — **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** o reformie rolnej — odczyt dla młodzieży licealnej, wygł. prof. Witold Staniewicz (z Wilna); **16.40** recital organowy Władysława Kalinowskiego z Wilna; — **17.15** „Żywe laboratorium" — pogadanka (ze Lwowa); **17.25** „Z kapelą i ze śpiewem" (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra koła mandolinistów „Echo" pod dyr. Feliksa Kapały i chór Tow. Śpiew. im. Feliksa Nowowiejskiego pod dyr. Henryka Duczmala; **18.00** „Pracujemy na wszystkich odcinkach" — pog. z Katowic; **18.10** muzyka operetkowa w wykonaniu orkiestry Otto Dobrindta (płyty); **18.25** „Opowieść o Moniuszce": — „Śmiałe zrywy na wileńskim partykularzu"; Wykonawcy: Helena Zboińska-Ruszkowska (sopr.), Stanisława Szczepańcówna (mezzo-sopran) Adam Książkiewicz (tenor), Adam Mazanek (bas), Wacław Geiger (akompaniament) i chór męski (z Krakowa); **19.25** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R.; **20.00** audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Nie było nas — był las, nie będzie nas — będzie las"; **20.15** koncert rozrywkowy (dalszy ciąg); **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny **(20.40)**, wiadomości meteorologiczne, komunikat śniegowy (z Krakowa), wiadomości sportowe; — **21.00** recital skrzypcowy Sandora Vegh'a (Węgry); **21.40** „Lintang" — fragment z powieści Jerzego Bandrowskiego (ze Lwowa); **22.00** muzyka symfoniczna. 1) Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty); **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** koncert muzyki polskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R., Bolesław Woytowicz — fortepian.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycje poranne; **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.25** Jan Sebastian Bach (płyty); **13.00** dla każdego coś ładnego — (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Szkoła bydgoska" — kabaret literacki; (z Bydgoszczy); **18.30** wiadomości sportowe z Pomorza; **20.00** literatura dla wszystkich — fragment z „Grzechów dzieciństwa" — Bolesława Prusa; **22.00** „Vita brevis — ars longa" — reportaż muzyczny.

Katowice 5.30 aud. por.; **11.25** płyty z W-wy; **14.00** muz. rozrywk. w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; W przerwie ok. godziny **14.20** fizyka i chemia na usługach współczesnej kosmetyki — pogadanka; **14.50** chwilka społeczna; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** „Pracujemy na wszystkich odcinkach" — pog.; **18.10** „Z albumu speakera"; **18.30** wiadomości sportowe; **20.00** rozmowa ze słuchaczem; **20.10** muzyka (płyta); **22.00** „Przy kominku" — audycja słowno-muzyczna.

Kraków — 6.57 aud. poranne; **8.10** płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; **11.25** z twórczości Jana Sebastiana Bacha (płyty); **14.00** muzyka obiadowa (płyty); **14.55** wiadomości gospodarcze; **18.00** „Pracujemy na wszystkich odcinkach" — pog. z Katowic; **18.10** „Dobry wieczór państwu"; **18.20** muzyka (płyty); — **20.00** muzyka (płyty); **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** szkic literacki w opr. Mieczysława Lisiewicza: „Nasze spojrzenie na komedię francuską"; **22.20** koncert popularny w wyk. kwartetu salonowego Rozgłośni Krakowskiej.

Łódź — 5.30 audycje poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka symfoniczna w wykonaniu orkiestry New Queen's Hallu w Londynie (płyty); — **14.50** łódzka giełda; **18.00** odpowiedzi na listy techniczne; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** o wszystkim po troszku; — **18.30** wiadomości sportowe lokalne; **20.00** lekkie utwory fortepianowe (płyty); **22.00** płynny owoc i wina krajowe — pogadanka; — **22.10** koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

16.00 Frankfurt. Ulubione melodie. **Lipsk.** Koncert rozrywkowy. **17.10 Monachium.** Muzyka lekka. **18.00 Londyn Reg.** Arie operowe. **18.15 Kowno.** Program rozrywkowy. **18.30 Paris PTT.** Recital organowy. **Wiedeń.** Koncert mistrzowski młodzieży (ork. i sol.). **19.00 Bruksela fl.** Program rozrywkowy. **Wrocław.** Muzyka lekka. **Radio Paris.** Koncert orkiestrowy (Weber, Liszt, Dworzak i in.). **19.45 Lyon.** Melodie operetkowe Lehara. **20.00 Bruksela fl.** „Polska krew" opt. Nedbala. **20.15 Lipsk.** „Pieśń o życiu i śmierci" Bausnerna. **Radio Romania.** Koncert symfoniczny. — **Saarbruecken.** Symfonia Nr IX. Beethovena. — **20.30 Hamburg.** „Jarmark w Soroczynie" op. Mossorgskiego. **Kolonia.** Koncert beethovenowski. **Londyn Reg.** Festival muzyczny. — **21.00 Rzym.** „Gianni Schicchi" op. Pucciniego. **Mediolan.** „Trubadur" op. Verdiego. **Koenigsw.** Festival Brahmsa. **21.30 Strasburg.** Koncert symfoniczny. **22.35 Droitwich.** Konkurs londyńskich zespołów tanecznych. **22.50 Hamburg.** Ulubione suity w wyk. ork. **23.00 Sztutgart, Lipsk, Frankfurt.** Muzyka lekka. **Tuluza.** Melodie operetkowe. — **24.00 Sztutgart.** „Łucja z Lammermooru" op. Donizetti'ego. **Kolonia, Wrocław.** Koncert popularny.

Humor zagraniczny



Wyprawa na bal kostiumowy. (M)
(The Passing Show, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 08.



30)

— Oczywiście, o ile pan przestanie być dzikusem i zamiast oddawać rysunki baronowej Grubbe i uciekać, raczy zadzwonić do mojego prywatnego mieszkania. — Blanchefleur — uśmiechnęła się do Maniusi — bywa u mnie codziennie i poczciwa, pomaga mi załatwiać korespondencję.

— Jeżeli księżna pozwoli — ucałował rękę Tamary i podniósł na nią oczy.

Były pełne takiego, bezgranicznego uwielbienia, że Tamara dobrze znanym Maniusi ruchem szybko odwróciła głowę. Jak gdyby nie czuła się godna w swej niepojętej pokorze tego ekstatycznego porywu przepełnionego wdzięcznością serca, które zdeptane i skrwawione, podniosła z otchłani i uleczyła.

STRASZLIWE MIASTO

Kiedy samochód wyjechał za bramę Kasby, tłum żegnający Tamarę otoczył go i zarzucił kwiatami. W niebieskim przedwieczornym cieniu Maniusia jeszcze raz zobaczyła wychudzoną twarz i pusty, wysoko zwinięty rękaw Korczaka. Posłała mu swój najcieplejszy, swój dawny panieński uśmiech i nieopatrznie chciała podziękować Tamarze za to polskie uratowane życie.

Ale Tamara była smutna i surowa. Patrzyła spod ściągniętych brwi w białą, pustą drogę i milczała. W pewnej chwili powiedziała z gniewem i bólem:

— Blanchefleur, kiedy pomyślę, że setki tysięcy Rosjan poniewierają się po świecie, męczą się, przymierają głodem, zabijają się z nędzy, z rozpaczy, hańby i nostalgii, nie chce mi się po prostu żyć.

— *Et il faut vivre et c'est affreux* (To straszne żyć, ale trzeba żyć) — wyrwały się Maniusi straszliwe, pamiętne słowa Bernanosa.

Zacytował je kiedyś stary, siwy ksiądz w przemokłym, zrudziałym palcie, patrząc na nią znękanymi, pełnymi słodyczy i rezygnacji oczami. Zapadły w sercu na zawsze, jak głaz, wrzeźbiły się w nie okrutną i bolesną prawdą.

Zobaczyła malutką mogiłkę, siekane deszczem dalie i chryzantemy i ponury, pusty cmentarz, buchający w ołowiane niebo czarnymi płomieniami cyprysów.

Ręce Tamary zacisnęły się mocniej na kierownicy. Spojrzała uważnie na Maniusię.

— Bernanos?

I zaraz dodała, jak gdyby chciała się pocieszyć, uśpić nagły strach przed tą prawdą okrutną:

— Tak, to straszne żyć, ale żyć trzeba. I jest przecież Mitia. A ten fakt, że on jest —

— Pomaga żyć — dokończyła cicho Maniusia.

Tamara znów spojrzała na Maniusię w milczeniu, ale oczy jej zapytały:

— A ty, biedactwo? Przecież ty nie masz Miti...

— Ale ty mi pomagasz żyć — odpowiedział nieśmiały uśmiech Maniusi.

— — — — — —

Po granatowym cieniu winnic i gajów oliwnych wrzaskliwe, chore na gorączkę pieniądza, żarte rozpustą i alkoholem miasto nieznośnie buchnęło łuną świateł, zaduchem niechlujstwa i zgiełkiem tłumów podnieconych krótką, gorącą wiosną.



„Cicho brzęczały gitary i bałałajki"

Z luksusowych samochodów wysiadały kobiety skrzące się brylantami kolczyków, klipsów i brosz, przesadnie uszminkowane, do pięt obwieszone srebrnymi lisami, gminnie aroganckie w swym bezwstydnym, prowokacyjnym bogactwie. Bez dreszczu wstrętu i bez cienia litości ocierały się o żebrzących ślepców w zawszonych łachmanach, o głośno płaczące matki arabskie z woskowo żółtymi, jak trupki dziećmi u obnażonych piersi. Obojętnie mijały potworne kaleki bez nosów, rąk i nóg, krzyczące po arabsku o jałmużnę i podobne do koszmarów w ulewie świateł, bijących z wystaw filij wielkich magazynów paryskich. Z buchających odorem absyntu niezliczonych barów wylewał się hałaśliwy, gestykulujący tłum Hiszpanów, Włochów, smagłych metysów z Malty, Arabów i młodych, demonstracyjnie nuczących pod nosem „Międzynarodówkę" Żydów w prowokacyjnych czerwonych krawatach. Niechlujne stroje robotnicze ocierały się o najmodniejsze garnitury od najdroższych krawców. Na grubych, brudnych palcach lśniły brylanty, z wypomadowanych głów biły wyzukane zapachy, z ust tryskały cyniczne, wyzudne uwagi pod adresem przechodzących kobiet.

I niemal wszyscy Hiszpanie mieli w oczach ten ciemny, zbrodniczy płomień, który w zgliszcza, ruiny i cmentarzyska zamienił ich niedaleką, skrwawioną ojczyznę. Zacięte twarze Arabów w białych i granatowych burnusach żółkły z nienawiści na widok Żydów, wysiadających z kosztownych samochodów z obwieszonymi klejnotami, otulonymi w futra kobietami.

Bandy europejskich i arabskich wyrostków z przylepionym do dolnej wargi niedopałkiem papierosa pożerały wzrokiem futra, brylanty, kobiety, samochody i pałające światłami wystawy sklepowe. Zdawały się czekać na umówiony sygnał, kiedy, jak w Hiszpanii można będzie podpalać, rabować, torturować i zarżynać. Opasły policjant patrzył na nich pobłażliwie i ze złością zerkał na oświetloną tarczę zegaru. Pachniała mu pieczeń barania i świeży camembert, popijany winem na tłustej, nigdy niemytej ceracie stołu w rozkosznie woniejącej czosnkiem kuchni — centrum świata.

W rozpaczliwym dzwonieniu lepkich z brudu, szczękających ze starości tramwajów, w nieustannym ryku syren setek pędzących na złamanie karku samochodów, we wrzasku ulicznych handlarzy i zgiełku spacerujących tłumów Maniusia z trudnością dosłyszała zmęczony głos Tamary:

— Cóż to za straszliwe miasto... Miasto, które aż cuchnie krwawym, zbrodniczym marzeniem o pożarach, rabunkach i rzezi. Jakie my jesteśmy biedne, że musimy dusić się w tej potwornej atmosferze. Czy mogłabyś zostać dziś trochę ze mną, Blanchefleur? Jesteś sama i nikt na ciebie nie czeka. Kapitan Dupont wraca z ćwiczeń dopiero jutro, prawda? Koreniew odwiezie cię do domu, kiedy zechcesz.

Maniusia zgodziła się radośnie. Bała się ciemnych, pustych pokoi, w których czyhało na nią jej ciemne, puste życie. Niech jeszcze trwa feeria. Niech w weneckich kryształach pachną kwiaty, niech płoną odbite w zwierciadłach różowe światła, niech przesunięta powolnym gestem Tamary strzałka aparatu radiowego zatrzyma się na czarodziejskim słówku V a r s o v i e i może czyjś miły, daleki głos powie po polsku: Tu mówi Warszawa...

Przed oświetlonym podjazdem domu Tamary czekał szofer Koreniew. Było coś niezwykłego w jego trochę małpiej, zdecydowanie mongolskiej i bardzo rozumnej twarzy.

— Co się stało, Koreniew? — zapytała Tamara, zdejmując spokojnie rękawiczki.

— W mieszkaniu czeka na księżnę jakiś dziwny człowiek. Pokojówka tłumaczyła mu, że nie wie, kiedy księżna wróci, ale nie mogła go się pozbyć. Czy księżna pozwoli zostawić samochód na ulicy i odprowadzić panie na górę? Mogę w hallu czekać na rozkazy.

— Ależ, dziękuję, Koreniew — potrząsnęła głową i otworzyła torebkę, w której błysnął mały browning.

Tamara odsunęła bezpiecznik i powoli zamknęła torebkę.

— Ja bardzo proszę księżnę. Proszę w imieniu nas wszystkich — nalegał Koreniew i Maniusia dojrzała wyraźne drżenie jego rąk, w chwili gdy podawał Tamarze jej futrzaną pelerynę.

Tamara spojrzała mu w oczy jakimś męskim, zimnym spojrzeniem i postanowiła krótko:

— Nie. Może pan zostać przy samochodzie i kiedy będę pana potrzebowała, dam panu znak z okna studio. Niech pan się uspokoi, Koreniew. Nic złego mi się nie stanie — dodała łagodniej i zwróciła się do Maniusi:

— Blanchefleur, może by było, lepiej, abym cię odwiozła do domu?

— Za żadne skarby świata — zaprotestowała namiętnie Maniusia, zlodowaciała na myśl, że Tamarze grozi jakieś niebezpieczeństwo.

Tamara skinęła głową milczącemu Koreniewowi i ujęła Maniusię pod rękę. Kiedy weszły na trzecie piętro, otworzyła bocznie drzwi, wiodące wprost do jej gabinetu.

Nie zapalając światła, zrzuciła z ramion futro, zdjęła swój skunksowy kołpak i szepnęła:

— Zostań tu, Blanchefleur. I ani słówka, ani gestu, ani nawet, szmeru, dobrze? I niechże to twoje kochane, niemądre serce nie bije tak gwałtownie.

Weszła do studio, zaświeciła wszystkie lampy, położyła na różowym marmurze stołu mały, jak cacko, niebieskawo błyszczący browning i zadzwoniła na pokojówkę.

Mabruka weszła, dźwięcząc grubymi bransoletami na przegubach rąk i nóg i w milczeniu podała bilet wizytowy. W jej oczach był strach, bezgraniczne, zwierzęce przywiązanie i niemy krzyk: Czy pozwolisz mi umrzeć za siebie?

— *Lalla* — szepnęła z lękiem. — Niech Allach i jego prorok, Sidi Mohammed, mają cię w swojej opiece.

Tamara długo, jakby z niedowierzaniem czytała bilet, wreszcie zapaliła papierosa i nie patrząc na Mabrukę, powiedziała spokojnie:

— Proś.

Maniusia poczuła, że serce w niej zamiera. Ręce jej stały się zimne, jak dwa kawałki lodu. I nagle omal nie umarła ze strachu. W ciemności ktoś szedł po grubym dywanie tak wolno i cicho, że raczej przeczuła, niż usłyszała ostrożne, bezszelestne stąpanie.

— To ja, Koreniew — wionął ledwie dosłyszalny szept. — Proszę się nie bać.

— Nie boję się — skłamała, choć śmiertelnie lękała się o Tamarę i musiała oprzeć się o biurko, aby nie upaść.

Suchy trzask odsuwanego bezpiecznika od rewolweru Koreniewa przejął ją zgrozą i jednocześnie jakby nieco uspokoił. Stali oboje za uchylonymi drzwiami, ukryci w fałdach portiery, przyczajeni i nieruchomi. I widzieli w rzęsiście oświetlonym studio Tamarę, wspartą o kominek i spokojnie palącą papierosa.

Drzwi od hallu otworzyły się i ciemna, wysoka sylwetka mężczyzny zastygła na tle złotej kotary.

Maniusia wstrzymała oddech i pomyślała, że to był Czernow. Tamara, opowiadając o nim, z naciskiem podkreślała jego rzadką piękność. I ta siwiejąca głowa, mimo sztywności nieruchomych rysów i jakby ołowianego kolorytu twarzy była niezaprzeczenie piękna.

Było także coś martwego w zagasłych oczach, nad którymi powoli, z lękiem, czy wahaniem dźwignęły się przywiędłe, ciężkie powieki. W głuchej ciszy zegar na kominku wybił melodyjnie ósmą godzinę. Z portu dobiegł ochrypły ryk syreny okrętowej i znów zapadła dręcząca cisza. I nagle zabrzmiał spokojny, może tylko o ton niższy głos Tamary:

— Proszę siadać, Czernow. Wygląda pan na zmęczonego, a może i chorego. Czytając bilet pana, myślałam, że to może zasadzka. Że zobaczę nie pana Czernow, ale kogoś, kogo pod pana nazwiskiem specjalnie wysłano z Moskwy, aby mnie — zawahała się i z lekkim, trochę drwiącym uśmiechem dokończyła: — „Sprzątnąć".

— Boże, jak ona odważna — pomyślała Maniusia i mocno splotła na piersiach zziębłe z przerażenia ręce.

Zagasłe oczy poruszyły się powoli w pełnych mroku orbitach i spoczęły na chwilę na małym browningu, odbijającym się w lśniącej tafli różowego marmuru. I siwiejąca głowa zakołysała się jakoś bezradnie, ale mocno i twardo zarysowane usta milczały.

Tamara zbliżyła się do ukrytego w ścianie baby-bar, wyjęła butelkę porto i dwie kryształowe czary, postawiła je na niskim stoliku obok fotelu i napełniła winem. Podczas tych czynności była przez cały czas obrócona plecami do gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak polscy pięściarze walczyli w Dublinie

Specjalna relacja naszego korespondenta z Dublina

(sp) Dublin. — Od korespondenta naszego otrzymaliśmy następujące uzupełnienie telefonicznej relacji z przebiegu zakończenia pięściarskich mistrzostw Europy.

Dostać się do stadionu na walki finałowe było połączone z trudnościami. Wszystkie tramwaje i autobusy zajęte. Przed wejściem tłumy ludzi i pełno parkujących samochodów. Na sali widownia do ostatniego miejsca zapełniona. Nie można się dziwić: do finałów zakwalifikowało się dwóch Irlandczyków. Pierwszy na ring wszedł też przedstawiciel gospodarzy młodziutki Ingle powitany burzą oklasków przez publiczność. Walkę tę punktował Polak Bielewicz; charakterystycznym jest dla kraju, że Ingle przed rozpoczęciem walki przeżegnał się. Po jego zwycięstwie na ring wszedł minister obrony narodowej Aiken i włożył pierwszemu mistrzowi pas. Specjalny reflektor rzucił na tę scenę światło, fotografowie zaczęli działać. Sztandar irlandzki poszedł w górę a orkiestra zagrała hymn narodowy podchwycony przez całą salę. Ta ceremonia powtórzyła się po każdej walce z różnicą, że grano hymn narodowy zwycięzcy. Publiczność szalała z radości że Irlandczyk wygrał, brawa, krzyki, machanie kapeluszami i programami. Gdy wreszcie Ingle schodził z ringu ludzie całowali go.



Piękny unik mistrza Europy Raadika, z którym Pisarski stoczył wyrównaną walkę

JAK WALCZYŁ CZORTEK

Po wyłonieniu mistrza w wadze koguciej na ring weszli piórkowcy: nasz Czortek i drugi Irlandczyk Dowdall. Polak rozpoczął błyskawicznym atakiem i bił całe serie w korpus. Były piękne zwarcia, jedno z nich trwało jakieś pół minuty. Obydwaj bili błyskawicznie całe serie, których gołym okiem prawie że nie widać. Trzecie starcie miał Czortek trochę słabsze, wyczerpał się. Zwycięstwo Dowdalla krzywdzi Polaka. Wygrał on choć nieznacznie. Sędziowie złożyli Czortka w ofierze publiczności gospodarzom. W czasie tego spotkania nie było widać tej słynnej angielskiej flegmy: krzyki i hałasy, gwizdy były niemożliwe.

Tę walkę na obcym gruncie z zawodnikiem gospodarzy można było tylko wysoko wygrać, minimalna różnica nie dała zwycięstwa. Tak w Polsce jak i na innym neutralnym terenie zwycięzcą by mógł być tylko Polak. Irlandczyk miał szczęście w losowaniu, walczył tylko 3 razy i względnie nie trudne walki. Czortek miał cztery i z dobrymi przeciwnikami. Poza tym miał rozbite prawe oko i bał się przegrać przez przerwanie walki.

Tytuł na który liczyliśmy przepadł. Była to zresztą jedna z najciekawszych i w szalonym tempie prowadzonych walk wieczoru. Co się po ogłoszeniu nowego zwycięstwa Irlandczyka działo na widowni, ten krzyk, entuzjazm to trudno opisać.

MISTRZ EUROPY KOLCZYŃSKI

Po walce w wadze lekkiej na ringu zjawił się nasz murowany punkt — Kolczyński z Erie Agrenem (Szwecja), który też nie zawiódł zdobywając dla nas tytuł. — Wreszcie orkiestra zagrała naszego mazurka Dąbrowskiego. Było to jednak niestety tylko jeden raz tego wieczoru. W czasie walki dużo akcji kończyło się zwarciem. Szwed krył jednak specjalnie szczękę i uważał przy wychodzeniu ze zwarcia. Kolczyńskiemu udało się jednak ulokować kilka ciosów które Szwedem wstrząsnęły. Widząc, że szczękę trudno trafić „Kolka" obrabiać począł korpus. Twardy Agren wytrzymał dużo i Sztam twierdził, że się znacznie poprawił. Na Kolczyńskim znać było, że jest w wojsku i nie ma tej formy jaką pokazał w Poznaniu z Węgrami.

Publiczność biła brawa, gdyż walka podobała się jej, była ładna.

WYRÓWNANA WALKA PISARSKIEGO

W następnej wadze wystąpił znów Polak. Była to zupełnie wyrównana walka i cała prasa irlandzka kwestionuje ten wynik. Estończyk Raadik musiał twardo pracować na zwycięstwo. Rozpoczynając szalonym atakiem dążył do k. o. Pisarski jednak ładnie unikał ciosów wzgl. chwytał je na gardle. Bił głównie lewe proste którymi też systematycznie punktował. Ładnie technicznie i z głową walkę przeprowadził nie wdając się w wymianę ciosów do czego jego przeciwnik dążył.



Kolczyński (po prawej) w walce z E. Agrenem (Szwecja), która przyniosła Polakowi tytuł mistrza Europy



Szymura (z prawej) nie ustępował w niczym nowemu mistrzowi Musinie (Wł.)

Werdykt przyznający zwycięstwo Musinie (Italia) nad Szymurą nie był sprawiedliwy. Widocznie sędziów sugerował tytuł mistrza Europy Włocha. Tak publiczność jak i miejscowa prasa uznają werdykt ten za krzywdzący Polaka. Poznańczyk dążył do walki w dystansie, punktował lewa prostą, bił dublety oraz dobrze mu wychodzące sierpy. Niestety niepotrzebnie wdał się kilka razy na wymianę ciosów. Tak jak o Pisarskim można również powiedzieć i o Szymurze, że walczył dobrze technicznie, taktycznie i z głową. Ostatnia okazja na zdobycie tytułu nie udała się.

W czasie następnej, ostatniej walki wieczoru Tandberg — Lazzari na ringu znajdował się znowu Polak, ale był nim... sędzia p. Bielewicz.

ZYSKALI UZNANIE I SYMPATIĘ

Nasi zawodnicy zasadniczo nie zawiedli, zrobili co mogli, walczyli ambitnie i wydali wszystko z siebie. Zyskali uznanie i sympatie tak prasy jak i publiczności. Jasiński przegrał do Nardecchi po wyrównanej walce, przeciwnik był lepszy. To samo można powiedzieć o Sobkowiaku, Sergo tak łatwo nie wygrał. Nasz Czortek miał pecha z losowaniem i niesłusznie przegrał. Kolczyński zrobił swoje. Kowalski przegrał do mistrza Europy zupełnie minimalnie. Pisarski to najprzyjemniejsze dodatnie rozczarowanie, tak on jak Szymura walczył mądrze i z głową. Musina przegrał tu w Dublinie z Polakiem wyżej jak w Poznaniu, niestety Szymura ma do Włocha pecha. Piłat wypadł też zupełnie możliwie.

NASZA NOWELKA

Wspomnienie starego księcia

W salonie lady Valcox toczyła się ożywiona rozmowa na temat wielkich namiętności serc ludzkich. Wiele zwłaszcza mówiono o silnej, nigdy nie wygasającej miłości, której nawet ząb czasu ruszyć nie zdoła. Rozmowa była ciekawa. Lady Valcox posiadała w wysokim stopniu umiejętność prowadzenia towarzyskich rozmów i dodawała im błyskotliwości oraz momentów interesujących. Umiała też w salonie swoim stwarzać atmosferę, w której dowcip, lotność umysłu i spryt nabierały prawdziwego blasku i marzenia.

Wszyscy już wypowiedzieli swe zdanie na temat tak stary — a wiecznie młody: miłości. Wreszcie głos zabrał i stary książę Valdshire. Książę był kiedyś ulubieńcem kobiet i brał żywy udział w tej niebezpiecznej grze, którą zwie się miłością. Oczywiście: dziś były to już wspomniane czasy, w których tylko echa raz po raz odzywały się, a i te wywoływały niedowierzające uśmiechy na ustach młodszych członków tego koła towarzyskiego. Stary książę do tej pory przysłuchiwał się pogawędce prowadzonej półżartem, pół serio i przeplatanej dowcipami. Gdy teraz zabierał głos wszyscy z zainteresowaniem zwrócili się ku niemu„ ciekawi — co też ten starszawy, Don Juan ma w tej kwestii do powiedzenia.

Lady Valcox z lekką nutką, szyderstwa w głosie i słowach upierała się przy zdaniu, że miłość jest uczuciem przelotnym i nigdy nie mogącym utrzymać się przez dłuższy czas w tym samym nasileniu. Po prostu: nie wierzyła w istnienie wielkiego namiętnego uczucia, któregoby i czas i nowe wrażenia miały nie zaćmić. Teraz posłyszawszy życzenie księcia, uśmiechnęła się z dobrotliwą ironią i szepnęła kilka słów hrabiemu Hardonowi, — siedzącemu obok niej. Dodajmy dla uzupełnienia obrazu, iż lady Valcox była osobą w średnim wieku, ale w niejakimś jeszcze życia pretensjami. Drobną twarzyczkę miała mocno upudrowaną, a małe, pełne usta silnie ukarminowane. Sprawiało to na pierwszy rzut oka wrażenie pewnej nienaturalności, sztucznie hodowanej i uporczywie pielęgnowanej piękności. Ironiczny grymas wokół jej usteczek robił wrażenie pewnej zjadliwości.

Książę poprawił się w fotelu, zapalił wolno papierosa i potoczył oczyma po zebranych. Spojrzenie jego chłodne, na pół obumarłe zatrzymało się przez mgnienie na pani Wallace, osobie będącej już w podeszłym wieku, czego ukryć nie potrafił nawet obficie używany róż. Dziś jeszcze hrabina żyła wspomnieniem swej piękności i sukcesów, jakie odnosiła we wszystkich salonach londyńskich. Kim jednak była przed poślubieniem nieżyjącego dziś hrabiego Wallace — nikt nie wiedział dokładnie.

— Lady! — rzekł książę z lekkim ukłonem w stronę pani domu. — Czy mogę zacząć opowiadanie mej historii? Stare to dzieje, przeżyłem je bowiem w dwudziestym roku życia. Nie potrzebuję chyba wyjaśniać państwu — uśmiechnął się — że to było naprawdę dawno... Należałem wówczas do grona skupiającego się wokół księcia Walii. A mogę zapewnić państwa, że grono to umiało żyć i korzystać z życia.

— Pewnego wieczora byliśmy zaproszeni na kolację do lorda B. Bawiliśmy się wybornie, ba świetnie nawet, tylko... jedno mieliśmy naszemu gospodarzowi do zarzucenia, a mianowicie to, że nie pomyślał o zaproszeniu dam na to przyjęcie. Proszę tego źle nie zrozumieć, po prostu byliśmy w wyśmienitych, doskonałych humorach i tęskniliśmy za towarzystwem kobiecym. Z lordem B. byliśmy na stopie bardzo zażyłej, więc daliśmy wyraz swym myślom. Wówczas lord wstał z miejsca które zajmował, i oznajmił nam, że naumyślnie kobiet na kolację nie zaprosił.

— Gniewacie się na mnie i dąsacie drodzy przyjaciele — rzekł — iż pozbawiłem was przyjemności, do której jesteście przyzwyczajeni, boć kobiety są zawsze perłami każdego towarzystwa. Przyznaję się do tego braku, ale muszę otwarcie przyznać się, że zrobiłem to celowo i świadomie. Pytacie dlaczego? Zbyt przywykliśmy do używania życia, które samo z siebie dostarcza nam wszelkich radości i szczęścia. Wydaje mi się, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo zobojętnienia na powaby życia, że niedługo przestaniemy cenić to, co jest w nim naprawdę wartościowego.

— Oczywiście, zaprzeczyliśmy mu chórem z młodzieńczą żywością, protestując gorąco przeciw takim przypuszczeniom, on jednak przeczekawszy nasze protesty, spokojnie ciągnął dalej:

— Nie wynika jednak z tego wcale — mówił — bym miał niemądry zamiar pouczania was, lub krępowania w waszych myślach, zamiarach i sposobie życia. Dlatego proponuję oddać pod wasze głosowanie następującą moją propozycję: jesteśmy młodzi i znajdujemy się w pośrodku Londynu, serca świata. Wesołe życie czeka na nas. Idźmy po nie!

— To powiedziawszy, lord podniósł w górę stojący przed nim kielich i rzucił go o ścianę. Czyż trzeba dodawać, że propozycję jego przyjęliśmy z radością i śmiechem? To była dobra myśl. Postanowiliśmy więc wyjść do miasta, poszukać sobie dam według gustu i uznania i wrócić z nimi do domu lorda. Przyznaję, że był to pomysł frywolny, ale... mówiłem już państwu, że byliśmy gronem, które się nie spędzało na wesołej zabawie.

— Wkrótce rozproszyliśmy się po mieście. Co do mnie, mogę stwierdzić, że błądziłem na oślep po ulicach i zaułkach, podniecony winem i oczekiwaniem jakiejś nadzwyczajnej przygody. Błądziłem tak dość długo, aż znalazłem się w dzielnicy, której zupełnie nie znałem. Londyn ma wszak sporo takich mało znanych ulic, a nawet dzielnic. Sam nie wiedziałem, dlaczego nagle ogarnął mnie nieokreślony lęk. Uliczki były puste, ciemne, odludne... Nie byłem tchórzem nie, ale... pomysł lorda wydał mi się nagle pozbawiony sensu, a nawet szaleńczy. Zniechęcony do dalszych poszukiwań zawróciłem, kierując się z powrotem ku miastu.

— Wtem posłyszałem za sobą czyjeś lekkie kroki Mimo nowej fali niepokoju, która mnie opanowała, a może właśnie wbrew temu uczuciu dziwnemu, ostrzegającemu — przystanąłem i obejrzałem się za siebie. Tuż obok mnie znajdowała się młoda dziewczyna. Wyraz mej twarzy musiał zdradzać, co się we mnie działo, ponieważ na ustach małej — była istotnie maleńka i drobna — zjawił się drwiący uśmieszek.

Książę zamilkł na chwilę. Otoczył się kłębami dymu, potem strzepnął cienkimi palcami drżącej, starczej ręki jakiś pyłek z żabotu i ciągnął dalej z dziwną powagą, ba, wzruszeniem w głosie.

— Była prześliczna i w niczym nie przypominała nocnych motyli, którymi wszak każdy z nas gardzi. Była tak piękna, że zresztą nie obchodziło mniej w tej chwili kim była i skąd wzięła się tu w ciemnej ulicy Londynu. Upajałem się jej widokiem, podszedłem więc bliżej i zaofiarowałem swą opiekę. Przyjęła ją chętnie z uroczym uśmiechem, mówiąc, że zabłądziła. Uwierzyłem bez wahania. Poszliśmy ciemnymi ulicami, aż wreszcie powiedziała, że tu właśnie mieszka i że radaby widywać mnie w przyszłości. Zgodziłem się chętnie i z radością.

— Tego wieczora nie wróciłem już do lorda B., ale udałem się do domu, by na rozmyślaniach o pięknej nieznajomej spędzić noc. Nazajutrz ze zdumieniem stwierdziłem brak portfelu i złotego zegarka z diamentową koroną. Wszystko przemawiało za tym, że to ona okradła mnie podczas spaceru — a jednak... nie uwierzycie pewnie państwo — udałem się na spotkanie i słówkiem nawet nie wspomniałem o przykrej przygodzie. Mimo, że i podczas następnych spotkań w niewyjaśniony sposób zginęło mi kilka drobiazgów — nie mogłem przerwać tej znajomości. Przeciwnie, durzyłem się coraz bardziej w pięknej Lottie. Trwało to tak długo, aż pewnego wieczora podczas mej nieobecności okradziono mnie w mym mieszkaniu gruntownie z całej biżuterii, jaką posiadałem. Razem z biżuterią zniknęła i ona. Przez wiele, wiele lat nie mogłem o niej zapomnieć, szalałem z tęsknoty, a i dziś jeszcze wspominam ją z drżeniem serca. No, i cóż powiecie państwo? Czy to była miłość?

W gwarze jaki podniósł się po tym opowiadaniu księcia, nikt poza nim nie zauważył, że pani Wallace blada i zmieniona na twarzy wyszła z pokoju. Książę uśmiechnął się na ten widok smutno i zadumał się. (ich)